Nr. 2. We Lwowie Piątek dnia 3. Stycznia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 24 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. - półrocznie 12 złr. - kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 20 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, na przeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 2. stycznia.

Nie pod świetnemi wróżbami rozpoczynamy rok nowy. Poprzednik jego ze wszech miar smutną zostawił pamięć, i spuściznę taką, że trzeba będzie i bardzo sprzyjających zewnętrznych okoliczności, i bardzo usilnej a rozumnej pracy w kraju, ażeby tę spuściznę, do jako tako pomyślnego stanu doprowadzić.

Na zewnątrz staje przed nami załatana chwilowo berlińskim traktatem sprawa wschodnia, ale załatana tak, że stan rzeczy dzisiejszy jest stanem wulkanu w dzień po wielkim wybuchu, kiedy nie ma żadnej pewności, czy z pośród dymów wznoszących się jeszcze nie wybuchną znowu ogniste słupy i palące strumienie lawy. Stanowisko monarchji, do której przyłączyły nas losy, niejasne zawsze a dwuznaczne do tego stopnia, że gdy jedni w jej akcji zagranicznej upatrują ścisłą solidarność z zaborczą polityką caratu, inni optymistyczną pocieszają się nadzieją, że front austrjackiej polityki zwraca się przeciw Rosji, i doprowadzić musi do starcia na najwłaściwszym terenie. Energiczne chociaż w prawdziwie kupiecki sposób samolubne wystąpienie Anglji, a równoczesne podźwignięcie się Francji prawie do dawnego znaczenia w Europie — oto jedyny jasny punkt, dozwalający spodziewać się, że zaborczej polityce dwóch północnych mocarstw tama położoną będzie, i że może nawet Austrja z czasem tam będzie szukać poparcia gdzie najwłaściwszy dla niej sojusz: u mocarstw zachodnich.

Ale i w wewnętrznych sprawach monarchji nie widzimy nic, coby miało pomyślnie dla nas wróżyć. Pomijając już owo nieustanne prowizorjum rządowe, które na stosunki wewnętrznego zarządu najgorszy wpływ wywiera; pomijając fatalny stan ekonomiczny i finansowy — najważniejszym jest dla nas brak uzasadnionej nadziei, by przesilenie ministerjalne w sposób dla kraju pomyślny rozwiązanem zostało. Może ustrzeżeni będziemy od przyjścia do skutku takiego rządu, którýby postępował dalej jeszcze w uszczupleniu już nabytych praw kraju — chociaż i pod tym względem zupełnie spokojnym być nie można. Ale żadnych nie ma widoków na to, ażeby w przyszłym rządzie znalazły się żywioły skłonne do przywrócenia utraconych, do rozszerzenia nabytych praw w myśl choćby częściowego tylko uczynienia zadość kilkakrotnym sejmowym uchwałom — żywioły skłonne do bardziej życzliwego zachowania się w obec tylu i tak ważnych potrzeb kraju, który długą jak najgorszą gospodarką rządową doprowadzonym został do prawdziwie opłakanego stanu. A utwierdza nas w tem i ten objaw, że widocznie jesteśmy w państwie odosobnieni, że w żadnem stronnictwie nie mamy szczerego i konsekwentnego sojusznika, że w zamierzonej akcji ugodowej postawiono nas na uboczu, co więcej, że akcja ta — jak już w ostatnim numerze podnieśliśmy — poczyna się pod hasłem antagonizmu finansowo czynnych do finansowo biernych prowincyj, do których zazwyczaj a niesłusznie zaliczają Galicję.

W obec tego wszystkiego — jaki jest stan polityczny kraju? Czy stoimy na tej wysokości usposobienia, która w obec tak ważnych spraw europejskich i austrjackich konieczną jest dla nas, którzy możemy w nich Polskę reprezentować, dla nas, którzy jedni z całej Polski mamy nieco swobody działania i pracy, dla nas — przed całym narodem za skorzystanie z pomyślniejszego położenia naszego odpowiedzialnych? Niech na to odpowiedzią będzie widoczna w kraju przewaga żywiołów wstecznych, chwiejność i dyplomatyzowanie reprezentantów kraju, którzy sprawie naszej nigdzie nie umieli znaleźć sojusznika, — niech odpowiedzią będzie, iż zamiast dla tak ważnego aktu politycznego, jakim będą przyszłe do Rady państwa wybory, stawiać myśli przewodnie a organiczne, my jeszcze zawsze zużywamy się w walce wewnętrznej, w której stronnictwo będące w większości czyni wszystko, aby spór coraz bardziej rozjątrzyć, i pod hasłem zgody i solidarności miota klątwy i zniewagi na cały jeden silny a uprawniony kierunek opinji. Korzystając z chwilowej przewagi, do dna wyzyskać ją pragnie, niepomne, że brak umiarkowania zawsze jest upadku początkiem i przyczyną. W ten sposób walka ta wewnętrzna, zamiast stać się czynnikiem organicznym przez to, żeby z niej opinja wyszła rozjaśniona i sprostowana — staje się owszem czynnikiem wręcz destrukcyjnym, bo jednostki i grona całe odpycha i spycha, i zniechęca, bo zamąca pojęcia, detronizuje prawdę, i stawia nas tak, że już prawie jak wróg z wrogiem walczymy, bo wreszcie usuwa nam z przed oczu główny i najnaglejszy na dzisiaj przedmiot dyskusji, przyszły program wyborczy.

Są jednak na tem ponurem tle spraw krajowych pewne jaśniejsze punkta. Takim jest n. p. to, iż coraz silniej występuje ta opinja, która wprawdzie secesję jako taką potępia, ale koniecznej solidarności wskazać pragnie cel i stworzyć dla niej program; która uznaje, co było błędnem w postępowaniu delegacji, i pragnie zejścia z torów owej polityki, której jedyną myślą przewodnią ma być ostrożność dyplomatyczna umiarkowanie dochodzące aż do braku kierunku, oglądanie się na Koronę, dochodzące aż do braku czynnej opozycji przeciw temu, co w postępowaniu rządu za błędne się uważa. Ten kierunek, pragnący położyć koniec secesji ale też i system postępowania delegacyjnej większości zmienić — ma niewątpliwie przyszłość przed sobą, i jemu też należy się wszelkie poparcie. Jeżeli jak można się spodziewać, kierunek ten zwycięży, to z tak niemiłej a niebezpiecznej walki wyjdziemy cało, i wyniesiemy z niej myśl prawdziwie organiczną, jaką jest jedność płynąca z wspólnego programu, ale nie mechanicznie tylko paragrafami narzucona.

Tem też życzeniem kończymy pierwsze nasze w roku bieżącym uwagi. Jest ono tem ważniejsze, że zarówno zewnętrzne stosunki polityczne, jak i sprawy wewnętrzne monarchji wymagają koniecznie, ażebyśmy w roku bieżącym stanęli silniej, bardziej skonsolidowani, bardziej niż dotąd celu i środków świadomi. Inaczej nie zdołamy uczynić zadość temu, czego Polska cała po tej naszej prowincji oczekiwać ma prawo — a w obec możliwych trudnych dla nas sytuacyj, w których niejednego bronić nam przyjdzie, staniemy zupełnie bezsilni.

Sprawozdania poselskie.

Podnosząc głos mój w nrze. 285 *Dziennika Polskiego* miałem na celu wywołanie dyskusji w ważnej sprawie zbliżających się wyborów do rady państwa. Nie zamierzałem wcale wyczerpać kwestji tak wielkiej doniosłości, nie kusiłem się zupełnie chęcią stawiania programu dla przyszłej delegacji nie czując się na siłach sprostania tak trudnemu zadaniu, a rzuciłem tylko myśl jedną, cząstkę całości. Podobny zamiar kieruje mnie do podania obecnej korespondencji.

Zamiast podnosić i roznamiętniać walkę, niestety w własnem toczącą się łonie, w a l k ę, w której ktokolwiek ulegnie, zawsze brat ulegnie — pracujmy dodatnio. Zaprzestańmy miotać nawzajem obelgami, nie wyszukujmy złej woli, przedewszystkiem nie rzucajmy podejrzeń, nie roznamiętniajmy waśnią narodu, czekajmy rozstrzygnięcia sporu obecnie toczącego się, przez kraj przy zbliżających się wyborach, a rezultat tych wyborów będzie ważniejszem orzeczeniem niż wszystkie broszury i listy otwarte. Sąd kraju przez wybory, to sąd najwyższej instancji, pracujmy więc z miłością, po bratersku, szczerze i otwarcie nad tem, by wybory odbyły się poważnie, zgodnie, z programem i naprzód wytkniętą drogą. Przygotowujmy się do spełnienia tego ważnego aktu, wytykajmy z łagodnością dotychczasowe błędy, przedstawiajmy życzenia nasze. Zamiarem pisma niniejszego jest wytknięcie jednej wady życia naszego parlamentarnego, zdaniem mojem bardzo ważnej.

Jest rzeczą ogólnie praktykowaną, tak w życiu prywatnem jak i publicznem, że pełnomocnik zdaje mocodawcy sprawę z czynności swoich w powierzonym mu interesie, że zasięga jego rady i zdania, według nich postępuje, lub się usuwa. — Jest to reguła postępowania w sprawach prywatnych, a tem więcej w sprawach publicznych, gdy mocodawcą jest kraj, powierzoną sprawą dobro tegoż kraju — przyszłość narodu. — Tą zasadą kierują się od dawna najoświeceńsze narody, w życiu parlamentarnem wykształcone. Tam posłowie najwybitniejsi, mężowie, o których działaniu i dążnościach wie nietylko ich kraj, ale także świat cały, zdają sprawę ze swoich czynności parlamentarnych przed wyborcami swymi, i ani Palmerston już dawniej, ani obecnie Gambetta, Beaconsfield, Gladstone i inne im podobne znakomitości nie wyłamują się z pod tego prawa, nie uważają za uwłoczenie swej godności stawać przed wyborcami i zdawać im sprawę z czynności parlamentarnych.

U nas niestety wprowadzony został zwyczaj dziwny, nigdzie indziej nie praktykowany. Raz obrany poseł do sejmu lub rady państwa, z małemi tylko wyjątkami, nie poczuwa się do obowiązku utrzymania jakiejkolwiek styczności ze swoimi wyborcami, a nieraz ci ostatni domyślają się, że ich wybraniec żyje jeszcze z tego tylko, że wybory uzupełniające nie zostały rozpisane.

Przyczyny tak szkodliwego, niewłaściwego postępowania szukać należy głównie w młodem jeszcze u nas życiu parlamentarnem, po części w braku stałego zainteresowania się ogółu sprawami publicznemi, a wreszcie w poczciwej, dowierzającej, lecz nieco opieszałej naturze polskiej. — Sprawy obecnie toczące się, są niezmiernie ważne, interesowanie się niemi publiczności coraz żywsze, sądzę przeto, że już czas ostateczny zerwać stanowczo z tym niewłaściwym i szkodliwym sposobem postępowania.

Zdaniem sprawy z czynności parlamentarnych przez posłów w obec wyborców, jest nietylko koniecznem, logicznem następstwem zasady, że zastępca musi działać w myśl mocodawcy, lub się usunąć, ale nadto ma jeszcze i inną doniosłą zaletę. Jeżeli po ukończeniu każdej sesji parlamentarnej poseł zdaje sprawę przed wyborcami swoimi, ci ostatni albo z jego działaniem się zgadzają, albo nie. W pierwszym wypadku zajmuje poseł o wiele silniejsze stanowisko, w drugim składa mandat, a w miejsce jego występuje przedstawiciel opinji większości wyborców.

Wtedy większość Koła poselskiego przedstawia zawsze większość opinji w kraju, wtedy odpaść muszą, raz na zawsze, zarzuty, że większość kraju inaczej chce postępować, a większość posłów inną obrała drogę.

Mam przekonanie, że wobec zaszłych wypadków, posłowie nasi do Rady państwa poczują się do obowiązku zwołania swoich wyborów po skończonej obecnej sesji, lub w czasie dłuższej przerwy posiedzeń, że zdadzą im sprawę ze swojej czynności parlamentarnej, opierając sprawozdanie na wypisie autentycznym swoich przemówień i głosowań z protokołu posiedzeń Koła polskiego wyciągniętym, i zastosują się do zdania swojich wyborców. Gdyby jednak który z naszych delegatów nie poczuł się do tego obowiązku, o czem bardzo wątpię, to powinnością wyborców będzie wezwać go do tego. Sądzę także, że przy nadchodzących wyborach do Rady państwa, wobec zakorzenionego u nas zwyczaju, nie zdawania sprawy przed wyborcami przez posłów, i nie znoszenia się z nimi, będzie rzeczą konieczną, żeby wyborcy żądali od kandydata przyrzeczenia, że nie czekając wezwania, po każdej sesji Rady państwa, wybrany sprosi swoich wyborców dla zdania im sprawy z czynności swoich parlamentarnych.

Władysław Wolański,
poseł sejmowy.

Wiedeń 1. stycznia. Porozumienie centralistów niemieckich z Czechami jest główną kwestją chwili obecnej w polityce wewnętrznej stronnictw austrjackich. *Neue fr. Presse* która pierwsza inaugurowała ten nowy zwrot obrawszy się jego urzędowniczką, daje dzisiaj odprawę pismom węgierskim, zwłaszcza też przytoczonemu przez nas zdaniu *Pester Lloyda*, usiłując dowieść, że ugoda Niemców z Czechami nie ma być wymierzoną przeciw Węgrom i nie zawiera ukrytej myśli, w której tkwiłoby niebezpieczeństwo zagrażające dzisiejszemu dualistycznemu organizmowi Austro-Węgier. — Cała publicystyka wiedeńska i czeska zajmuje się tą sprawą i wszystkie dzienniki rozpisują się o niej każdy ze swego stanowiska, co wszystko razem tworzy ostatecznie mięszaninę zdań i rozumowań, z których co ważniejsze powtórzymy przynajmniej ogólnikowo.

Najważniejszym jest oczywiście głos starej *Pressy* z powodu jej stanowiska i znanych tradycyj. *Presse* uważa cały ów projekt sojuszu jako bezowocny, nie mający widoków powodzenia i nie przyznaje mu tego powodzenia, jakie tegoż e n t r e p r e n e r o w i e nadaćby mu chcieli. Chcieli oni, powiada *Presse*, wygrać kozerę, mającą wszystkich pobić, i przybrali na się w tym celu role patryotycznych zbawców ojczyzny i kapłanów pokoju, do której wszakże odegrania nie posiadają dość powszechnego zaufania w polityczną ich bezinteresowność. Przeciwnie zrozumiano powszechnie, że pod tem wszystkiem ukrywa się dająca do myślenia intryga i przyjęto z niedowierzaniem ów niejasny, mglisty projekt porozumienia. Z tego co piszą o tym projekcie *N. Fr. Presse*, *Politik* i *Pokrok* wyciąga stara *Presse* esencję i wykazuje, że hasłem porozumienia z Czechami są trzy żądania ich adresu — domagające się zasadniczego przeobrażenia trzech rzeczy: Szkół — administracji i sejmowego prawa wyborczego. — Oto jest, co tkwi na dnie porozumienia — co ma być ceną tej ugody i na co Niemcy przystać muszą, jeżeli chcą do niej doprowadzić. Przeciw temu zżyma się jak najenergiczniej stara *Presse*: któż zechce ukrywać sam przed sobą, powiada, do jak niebezpiecznych wyników doprowadzić może spełnienie czeskich życzeń na polu administracji, szkoły i reformy wyborczej! Bez naruszenia konstytucji, bez narażenia żywiołu niemieckiego w kraju uczynić tego niepodobna. Na jakiejże drodze wreszcie miałoby to przyjść do skutku? *N. fr. Pr.* twierdzi, że r e p r e z e n t a n c i l i b e r a l n e g o n i e m i e c k i e g o o b y w a t e l s t w a powinni przeprowadzić ugodę z Czechami. Pisma zaś czeskie mówią otwarcie, że mają się zebrać m ę ż o w i e z a u f a n i a ze stron obu, aby wypracować i sformułować cały projekt ugody. Jest to wyraźnie wypowiedziany zamiar obejścia drogi konstytucyjnej. Ci mężowie zaufania, są to ulubione stworzenia Riegera, z którymi zawsze wyjeżdża, ile razy Czesi nie mają ochoty poddać się uchwałom konstytucyjnych ciał parlamentarnych. Szczęściem nie przyszło jeszcze do tego, aby ster spraw politycznych poruczony został takim słomianym dziadkom i nie przyjdzie też i tym razem do tego. Któżby to miał wybierać owych mężów zaufania? Kto ma im dawać mandat? Coby się miało dziać następnie z ich projektami? Są to wszystko jeszcze w dalekiem polu pytania — ale dostateczne, aby o niewykonalności całego tego zamiaru z góry być pewnym. Nie wiemy, w jaki tam sposób poufnie się porozumiano, i co postanowiono, ale to możemy powiedzieć stanowczo, że postanowienia te żadną miarą punktem wyjścia wielkiej politycznej akcji, dążącej do przeobrażenia całego organizmu państwa być nie mogą.

Przeciwnie *Deutsche Ztg.* przychyla się do proponowanego porozumienia, ale nie dowierza Czechom, i z tego też względu nie dowierza także, aby ono pomyślnie do skutku przyjść mogło. „Czytelnicy nasi poświadczą, powiada rzeczona gazeta, że od wielu lat staramy się usuwać przesądy i nieporozumienia będące przyczyną niemiecko-czeskiego sporu. Podnosiliśmy nieraz głos pojednawczy w tym przedmiocie, albowiem pewni jesteśmy, że hegemonja węgierska skończy się w chwili, gdy ludy Cislitawji zgodnie sobie rękę podadzą. Wiemy także, iż ten spór narodowy służy za punkt oparcia czynnikom, nienawidzącym parlamentaryzmu w Austrji i życzącym sobie dawnych despotycznych rządów pod pokrywką konstytucjonalizmu. Nie lekceważymy zatem znaczenia ugody Niemców z Czechami. Ale zanadto wiele już doświadczyliśmy zawodów pod względem pozornej pojednawczości matadorów czeskich, ażebyśmy nie mieli przyjąć z niedowierzaniem ich teraźniejszych umizgów do stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Bohemia podaje niektóre szczegóły odnoszące się także do dziejów tej sprawy. Kiedy bar. de Pretis miał sobie poruczone utworzenie nowego gabinetu, przybył Rieger do Wiednia i pojawił się niespodzianie u ministra z żądaniem audjencji. De Pretis, nie chcąc nadawać rozmowie z nim cechy urzędowej, kazał mu powiedzieć, że przyjmie go w zwykłych biurowych godzinach jako kolegę posła sejmu czeskiego. Rieger przyjął zaproszenie i w tej formie, i rozwinął w poufnej z ministrem rozmowie projekta i warunki popierania przyszłego ministerstwa przez opozycję czeską, na co bar. de Pretis miał odrzec, że jako człowiek prywatny słucha tego wszystkiego z wielkiem zajęciem, ale że miejscem porozumienia rządu z posłami czeskimi jest tylko Rada państwa, do której wstęp zawsze im jest otwarty.

ZIEMIE POLSKIE.

Zatargi pomiędzy właścicielami dóbr większych z szlachtą czynszową, osiadłą w tych dobrach w Zaborze rosyjskim poczęły coraz częściej się wydarzać tak w majątkach moskiewskich, jako i polskich. W *Gołosie* znajdujemy doniesienie o podobnym wypadku, jaki niedawno zaszedł był w Kurtowianach na Żmudzi, dobrach hr. Platera, a który myśmy donieśli według sprawozdań *Nowa-*

Książę Bismark.

IV.

Niesłusznie Bismarkowi przypisywane zdanie: „siła idzie przed prawem“, wycisnęło na jego charakterze piętno bezduszności nieludzkiej, prawie surowości. — Wyobraźnia ta idzie za daleko; z drugiej jednak strony niepodobna w nim znaleźć objawów marzycielstwa lub wyrafinowanego uczucia. Na uczucie ma on miarę, granicę oznaczoną wypadkami i danym stanem stosunków ludzkich. Bierze on ludzi za takich, jakimi są w jego rozumieniu. B. podobnie jak dziewięć dziesiątych jego ziomków uważa karę cielesną jako krok w pewnych wypadkach potrzebny; na jego też skinienie wylicza policjant petersburski 25 kijów żydowi nieprzyzwoicie się zachowującemu. W innym wypadku objawia zdanie, że 75 płazów pałaszowych odebranych przez Francuza za opór, to zbyt surowa kara; 25 zdaje się zatem stanowi normę lub granicę.

Uczuciowość, według B., nie powinna wchodzić do polityki, a w każdym razie polityk powinien panować nad uczuciami i wrażeniami. Thiers jest „roztropny i przyjemny człowiek, dowcipny i rozumny, ale żaden dyplomata, za sentymentalny do rzemiosła. Osobistość więcej dystyngowana jak Favre, ale bez zdatności na negocjatora, a nawet na końskiego faktora. Daje się łatwo zbić z tropu, zdradza swe wrażenia, pozwala się wybadać...“ Favre'a uważa niejako za komedjanta, zresztą jest on podobnież „żaden polityk: jako taki powinien wiedzieć, że wybuchy uczucia nie wchodzą w zakres polityki.“ Napoleon III jest zdaniem B. „głupi i sentymentalny“, a przekonanie to powziął już w r. 1851. W wojnie uczucie naturalnie jeszcze mniejszą gra rolę, jak w polityce. „Wojna jest wojną“, podług B. prowadzi za sobą klęski, cierpienia, spustoszenia, ale podejmuje się ją dla pewnych celów, a koniecznem jej następstwem, nieledwie potrzebą jest, dać się we znaki nieprzyjacielowi. Z tego zapatrywania się wychodząc B. przemawia ciągle za karą rozstrzelania na „franctireurs'ów“, za paleniem domów a nawet wiosek, w których ludność robiła zasadzki, lub pomagała w boju wojsku; niecierpliwi się również na spóźnione bombardowanie Paryża, nie może pojąć dla czego w celu wojennym mianoby oszczędzić to miasto, przeciwnie, im więcej wojna wszystkim dokuczy, tem prędzej przyjdzie do pokoju. Widzimy więc jasno postawiony cel, a w dążeniu do niego poboczne względy schodzą zupełnie z planu.

W całem działaniu B. spostrzegamy stanowczość harmonizującą zupełnie ze świadomością i jasnością celów. — Brak stanowczości jest w jego oczach wielkim błędem. — Dwóch dyplomatów niemieckich Goltz, były ambasador na dworze francuskim, i Harry Arnim na dworze papiezkim, są w tym względzie przedmiotem sarkastycznych uwag B. — „Ciekawy jestem, są jego słowa, jak się tam teraz (w czasie wzięcia Rzymu) nasz Harry czuje. — Prawdopodobnie dziś rano tak, wieczorem inaczej, jutro znów inaczej, zupełnie jak jego raporta.“ — Goltz jest „do pewnego stopnia sprytny, szybko pracujący, wykształcony, ale niepewny w swem zdaniu o ludziach i stosunkach, dziś oświadczy się za tym człowiekiem, lub tym planem, jutro za innym, czasem za czemś zupełnie przeciwnem. — Oprócz tego kochał się zawsze w monarchiniach na dworze których był pełnomocnikiem; najprzód w Amalii greckiej, później w Eugenii. — Był przekonany, że mógł był swym rozumem daleko lepiej zrobić to, co ja zrobiłem. — Z tego powodu ciągle przeciw mnie intrygował...., pisał listy do króla, w których mnie oskarżał i ostrzegał przedemną. — Nic mu to nie pomogło, bo król listy mi pokazywał, a ja na nie odpowiadałem.“ Napoleon III. również grzeszy brakiem stanowczości. „W lipcu (przed wojną) trzy dni bił się z myślami, nie mogąc przyjść do decyzji, i teraz jeszcze nie wie, czego chce.“

Człowiek stanowczy, szybki w prowadzeniu spraw, B. napuszonej frazeologii i zbytecznych słów znieść nie może. — W roku 1850 czy 1851 konferuje z namowy Manteuffl'a z Gagern'em, jedną z najwybitniejszych wówczas liberalnych osobistości w celu zbliżenia konserwatystów pruskich ze stronnikami tego ostatniego. Wyłuszcza mu krótko i zimno swe zapatrywania, Gagern przeciwnie wpada w szumne frazesy. „Ma się rozumieć, dodaje B., nie zrobiło to na mnie żadnego wrażenia, odpowiedziałem chłodno, i takeśmy się rozstali. — Zapytany później przez Manteuffl'a: „no do czegoście razem doprowadzili“ — odpowiedziałem „do niczego.“ — Ależ to osioł, bierze mnie za zgromadzenie ludowe, — fontanna frazesów. Z nim mówić nie można.“ — O mowach parlamentarnych wyraża się B. podobnież... „Talent wymowy zdaniem jego psuje nie jedno w sprawach parlamentarnych. — Czasu się traci dużo, gdyż każdy posiadający przekonanie o swych wiadomościach chce koniecznie mówić, chociażby nic nowego nie było. Za dużo słów pustych, za mało do rzeczy się odnoszących. Wszystko już przedtem na posiedzeniach frakcyj obrobiono, a w plenum mówi się dla publiczności, dla pokazania, co się umie i dla gazet, aby pochwaliły.“ Bismark stawia n. p. Radę północnego Związku niemieckiego, gdzie się mało mówi, a dużo robi. „Przypominam sobie wprawdzie — dodaje — próby w odmiennym kierunku, ale się z niemi krótko sprawiłem. Enfin — powiedziałem im mniej więcej, co następuje: Moi Panowie! z krasomowstem, z mowami mającemi działać na przekonanie, nic się tu zrobić nie da, ponieważ każdy swe przekonanie, t. j. instrukcje w kieszeni przynosi. To tylko strata czasu; sądzę, żebyśmy się ograniczyli na przedstawieniu stanu rzeczy. — Tak się stało, odtąd nikt długich mów nie wygłaszał, za to sprawy szły prędzej, i Rada istotnie dużo zrobiła.“

W ostatnich i kilku innych przytoczonych faktach daje się w kanclerzu spostrzedz pewna porywczość; ten sam rys charakteru objawia się również w jego mowach, w pociskach miotanych na naszych rodaków z Poznańskiego, lub na tak niemiłe osobistości jak deputowani Windhorst, Sonnemann, a wreszcie Liebknecht lub Bebel. — B. rzuca im w oczy osobistości, lub wyprowadza rzeczy, nie mające bezpośredniego stosunku z przedmiotem. Nie ulega jednak, sądzimy, wątpliwości, że B. czyni to z namysłem. Zapatruje się na walkę parlamentarną jak na wojnę, w której celem jest zgniecenie przeciwnika. Że krew płynie w żyłach jego, nikt nie zaprzeczy, ale panuje on nad sobą. Za dowód posłużyć to może spokojne zachowanie się z wypadkami, z korzyściami i stratami w chwilach, kiedy położenie rzeczy odurzyć mogło najtrzeźwiejszą głowę.

Już w roku 1867 w czasie pobytu w Paryżu przychodziła myśl B. wystąpić przeciwko Francji z powodu Luksemburga. „Sądzę — powiada — że dobrze jednak zrobiłem“, odradzając wojnę; ani w części bowiem nie mielibyśmy tych sił, które dziś mamy. Hanowerczycy wówczas nie był to materjał na dobrego żołnierza; z Hesami poszłoby jeszcze dobrze; w Szlezwigu i Holsztynie o kontyngensie mowy nie było; dziś żołnierze tych krajów biją się jak lwy; w Saksonji armja była w rozprzężeniu i musiała być dopiero zorganizowaną; od południowych Niemców nic się spodziewać nie było można. Wirtemberczycy dziś przepyszny lud, ale w roku 1866 byli pośmiewiskiem dla każdego żołnierza; z Badeńczykami także nie było jeszcze ładu...“ — „Wprawdzie opinja publiczna w całych Niemczech była wtedy za wojną o Luksemburg, ale to nie pokrywało tych wszystkich niedostatków, a przytem prawo nie było po naszej stronie.“

Ktoś z jego otoczenia objawił raz zdanie, że po 1866 roku można było zabrać Austrji Szląsk, a może nawet Czechy, a w każdym razie z niej więcej wydobyć. Na co B.: „Może być, ale pieniędzy więcej nam dać nie mogli. Czechy wprawdzie coś warte, i byli tacy co to radzili, chociaż z drugiej strony narobilibyśmy sobie kłopotu, a Szląsk nie miał dla nas większej wartości. W tym kraju istnieją dla familji cesarskiej i dla związku z Austrją żywsze sympatje jak gdzieindziej. W takich wypadkach trzeba się zastanowić nad tem, czego się potrzebuje, a nie nad tem, co wziąć można.“ — Dosyć wybitny przykład podobnego obrachowanego umiarkowania znajdujemy jeszcze w warunkach kapitulacji Paryża. Ówczesne dzienniki niemieckie okazywały niezadowolenie z powodu niezajęcia miasta przez wojska niemieckie. Zdaniem B. przyczyna niezadowolenia leżała w nieznajomości stanu rzeczy. „U Favre'a mogłbym to przeprowadzić—powiada—ale nie u ludności paryskiej. Mieli oni straszne barykady i 300.000 ludzi, z których 100.000 stanęłoby z pewnością do walki. Dosyć już w tej wojnie niemieckiej krwi płynęło, a gdybyśmy chcieli użyć siły, więcej jej by jeszcze popłynąć musiało, zważywszy na wzburzenie paryzkiej ludności. Ofiara taka jedynie dla upokorzenia ich, byłaby za wielką.“ (D. n.)

wo Wremieni. Wypadek ten nowy zaszedł tym razem na Podolu w powiecie Płoskirowskim. Wsi *Gołos* nie wymienia; ani też nazwiska godnego obywatela, który — korzystając z przemilczenia o stosunku prawnym szlachty czynszowej polskiej do obywateli polskich na gruntach ich osiadłej, przemilczenia, jakiego się umyślnie dopuścił ukaz carski z dnia 2. marca 1863 r. o uwłaszczeniu włościan — rok rocznie podwyższał dowolnie opłatę czynszu tak, że opłata ta nareszcie stała się o pięć czy sześć razy większą od opłacanej przed kilku laty. Oburzona szlachta przestała płacić. Wnet posypały się wyroki sądowe, nakazujące cały zbiór tegoroczny zabrać szlachcie na zaspokojenie rat zaległych. Zjawił się stanowoj prystaw (komisarz urzędowy policyjny w powiecie) z pachołkami do ekzekwowania wyroku, ale nic nie zrobił. Szlachta, kobiety i mężczyźni, porwali za cepy i kosy, i komisarz salwował się do jakiejś stodoły, tam się jak w cytadeli zatarasował, i wytrzymał mężnie, chociaż o głodzie i chłodzie, dwudniowe oblężenie. Nie widząc powracającego prystawa, władza powiatowa wysłała kilka kompanij sołdatów, zbrojnych w bagnety i ładunki ostre. Ci deblokowali prystawa zgłodniałego, a potem rzucili się na szlachtę. Bójka krótko trwała; szlachta zgodziła się zapłacić, ale Moskal pomimo tego zabrał jako „herszłów buntu" trzech z szlachty i do turmy płoskirowskiej zawiódł, zkąd zapewne na Sybir się przespacerują.

Słusznie czy nie słusznie ów obywatel bogaty Płoskirowskiego powiatu, o którym pisze *Gołos*, żądał podwyższonej opłaty czynszu? — to nie wchodzimy. Lecz jeśli jest on obywatelem Polakiem, rzecz koniec końców wypada tak: Polak bogaty kłóci się z ubogim, przez chytrość moskiewską umyślnie odddanym na jego łaskę i niełaskę, i gdy biedny [illegible] braku drogi prawnej, zmuszony głodem, stawi opór, bogaty wzywa do pomocy Moskala, obdziera ze skóry i wysyła na Sybir. Jakie ztąd ogólne skutki dla sprawy? — mówić nie potrzebujemy.

Sprawy zagraniczne.

Wojna angielsko-afgańska.

Jedne tylko organa ministerjalne, jak *Morning Post* i *Standard* cieszą się nadzieją, ale i to bardzo nieśmiałą, rychłego zakończenia wojny, gdy tymczasem inne, niezawisłe *Pall-Mall* i *Times*, nie mówiąc już nic o *Daily News*, dzienniku gladstonowskim, wręcz twierdzą, że Anglja musi się przygotować na dalszy wielki ekspens w ludziach i szterlingach. Pierwsze, łatwe sukcesa Anglików, ucieczka Szir-Alego, mniemana chęć przybycia do Dżellabad, naprzód Jakóba, który ani myślał tam przyjeżdżać, następnie Mehemeda Ibrahima, urzędowego następcy tronu, który jakoś dotąd nie zjawił się w głównej kwaterze jenerała Browne'a, nic nie rozstrzygnęły. Wszystkie te pociechy Anglików okazały się zwodniczemi w skutkach. Rząd angielski tak dalece jest przekonany, że to, co się stało dotychczas, było tylko przegrywką do dłuższej uciążliwej wojny, że jak donosi wspomniana już przez nas gazeta *PallMall*, ministerjum wojny nie przestaje wysyłać z Londynu dział, amunicyj i wszelkich zasobów wojennych, przyczem też nie zaniedbało rozpisać licytacyj licznych na dostawę żywności z terminem na wiosnę.

Prasa moskiewska powiada, że nie wiadomo nawet, gdzie się znajduje istotnie Szir-Ali? Że nie w Balchu, według jej zdania, to jest rzeczą prawdopodobną, bo inaczej Kaufmann w Taszkiencie miałby już dawno czas telegrafować do rosyjskiego ministerjum wojny w Petersburgu, o przybyciu do Balchu emira. W Petersburgu nie odebrano o tem żadnej urzędowej depeszy; nawet drogą prywatną nie odebrano, a wszystkie wieści o schronieniu się emira do Balchu, pochodziły jedynie ze źródła angielskiego. Nie dziwilibyśmy się więc wcale, gdyby zamiast w Balchu, wypłynął emir pod Kandaharem na czele owych regularnych pułków afgańskich, sygnalizowanych przed kilku dniami przez druty angielskie.

Najlepszym dowodem, że wojna daleką jest końca, służy dzisiejszy nasz telegram londyński, poniżej zamieszczony, o wypadku jaki się zdarzył niespodzianie kolumnie generała Browne'a. Górale, zapewne Afridzi, którzy już raz napadli byli na komunikacje kolumny kiberskiej i ukarani zostali, rzucili się byli ponownie na wąwóz kiberski i zawładnęli onym. Szkoda wprawdzie została naprawioną, wojska z Jamrodu odebrały wąwóz i zabezpieczyły drogę, lecz wypadek ten, po raz drugi się wydarzający, widać, że nie myślą teraz Anglikom o Kabulu. Należy im wprzód zabezpieczyć własne swe plecy, a ku temu, jak widać ze wszystkiego, brak im wojska.

Przypominamy, że kolumna kurumska generała Roberts'a, zmuszoną była niedawno wrócić zkąd przyszła również dzięki napadom plemion miejscowych na jej tyły. Napady więc podobne dzieją się systematycznie, według planu obmyślanego. Wpuszczono Anglików w głąb kraju, by następnie wziąć ich we dwa ognie: z tyłu przez powstańców, z przodu przez wojska regularne.

A że plan ten będzie wykonany, widać to z następującej wiadomości przez *Times* podanej: „Kolumna kurumska, jak wiadomo, zmuszoną była cofnąć się z powodów napadu na jej tyły. Napady górali nie ustają; niszczą telegraf, rozbijają poczty wojskowe i transporta. W okolicznych wsiach namawiają do wojny świętej przeciw Anglikom; a gdy wojska nasze pojawią się w jakiej wsi w celu pojmania niebezpiecznego predykanta, ludność wsi stawi opór i nie daje: palenie wsi całych, mienia i dobytku wszelkiego, nic nie pomaga." Dalej *Times* donosi o coraz częstszych wypadkach dezercji tubylczych żołnierzy z szeregów angielskich. Generał Roberts katastrofę swą zawdzięcza okoliczności że dwóch sypojów wojska angielskiego dali w nocy umówione z góralami dwa strzały na znak, że chwila sposobna do napadu nadeszła, i górale z nienacka napadli, generał musiał się cofnąć. Oba sypoje odkryci, zostali rozstrzelani.

A więc i w razie wojsk indyjskich nie mogą już tak bardzo polegać Anglicy!

Rosja.

Prasa rosyjska milczy o agitacjach rewolucyjnych, lecz z bezustannie nowych rozporządzeń rządowych widzimy, że nie musi być spokojnie w Rosji. W ostatnich dziennikach petersburskich znajdujemy nowy zakaz policyjny tyczący się tym razem noszenia broni; nikt już nie ma prawa mieć broń w Rosji bez pozwolenia na to policji, a szczególnie młodzież uniwersytecka, z której, jak donoszą dzienniki niemieckie, przeszło 200 posadzono za kratę ostatniemi czasy. Nie brak także było aresztowań w Kijowie, Charkowie, Kazaniu, Moskwie i Odessie. Car doczekał się szczególniejszej pociechy, że trzy tylko uniwersytety w jego państwie są spokojne, wszystkie trzy obce, jeden polski, drugi niemiecki, trzeci finlandzki, w Warszawie, Dorpacie i Helsingforze. Nie szczególna to pociecha.

Z powodu nakazanego milczenia w sprawach zewnętrznych, nie znaleźliśmy w gazetach petersburskich wzmianki, potwierdzającej podanego przez nas w ostatnim „Przeglądzie politycznym" telegramu *Nowej Prasy* o wniesionej do cara przez studentów petycji, domagającej się reform i konstytucyj liberalnych.

Pomimo tego jednak, fakt, o którym doniósł telegram krakowski *Presse*, wydaje się nam nie nietylko prawdopodobnym ale i prawdziwym, a to na zasadzie antecedensów podobnegoż rodzaju. Widać ze wszystkiego, że rewolucjoniści rosyjscy weszli na właściwszą drogę od tej, jaką pierwej postępowali. Wyrzekli się, czyli raczej zostawili w rezerwie, jako środek pomocniczy, wszelkich ulicznych manifestacyj zbrojnych, a poszli lepiej i dalej; śmiało naprzód: od ministrów do następcy tronu, od następcy tronu wprost do cara samego, i od niego już jawnie i bezpośrednio a w sposób poważny, poczynają domagać się reform niezbędnych. Takie wystąpienie spokojne młodzieży w dzień biały, stokroć większe wywarło bezwątpienia na kraj cały wrażenie aniżeli krwawe manifestacje na Kazańskim placu przed dwoma laty i inne późniejsze.

Słynny komitet słowiański odbył niedawno w Petersburgu doroczne swe posiedzenie w celu zdania rachunków. Nie powiodło się. Na Bułgarów wydano tyle a tyle, na Serbów znów pewną jakąś kwotę i t. d., a w rezultacie przychód z dochodem na żaden sposób nie mógł się zgodzić i okazało się, że około 30.000 rubli rozkradzionych zostało.

Słynny przewódca „młodej, liberalnej" Rosji pan Aksaków, jak donoszą gazety, został niedawno ułaskawiony przez cara i po kilku miesięcznem wygnaniu, na jakie był skazany, wrócił do Moskwy, gdzie zaraz wybranym został na — dyrektora kredytowego banku ziemskiego! Czyżby Mirabeau moskiewski miał na tem karjerę swą zakończyć?

Wkrótce się może dowiemy coś nowego o sporze kuldżyńskim, stanowiącym *casus belli* pomiędzy Chinami a Rosją. Do *Nowawo Wremeni* donoszą telegrafem z Berlina o przybyciu tam posła chińskiego w drodze do Petersburga. Pewna gazeta pekińska, a mianowicie *Chum-tao*, organ uczonych, bardzo pochlebnie się wyraża o tym zacnym mandarynie, Tenong, pośle Niebieskiego państwa do dworu carskiego. Ma być to człowiek niepospolitej mądrości, posiada 3 pawie pióra i jakieś szczególniejsze guziki na czapce na znak swych zasług i godności. W roku 1870 posłował do Francji; w następnym roku przyjmował go Thiers z wielkim honorem i przyjemnością; w roku 1876 został gubernatorem Mandżurji, posiada wielkie bogactwa i dziś jedzie do „moskiewskiego brata" prosić, by zechciał według słowa danego wrócić zagrabioną Kuldżę, bo inaczej wojna będzie.

KRONIKA.

Lwów dnia 2go stycznia.

Losowanie obrazów, zakupionych na XI. wystawie, odbyte dnia 31. grudnia 1878.

Z nakładu 1.300 akcyj wydano 1.210 sztuk; z tych 717 sprzedano, 21 dano tytułem rabatu, 15 w drodze wymiany, 294 zwrócono, a 163 pozostaje jeszcze do zwrócenia.

Uczestniczyło w losowaniu 717 akcyj sprzedanych, 21 rabatowych i 15 wymianowych — razem 753 akcyj.

Wygrane padły na następujące numera i przedmioty:

Nr. 237. — „Na paradę," chromolitografja podług van der Venne — wygrała p. Julja Rayska we Lwowie.

Nr. 524. — „Tatrzańscy górale w Kościeleckiej dolinie," obraz olejny Jaroszyńskiego, wartości 250 złr. — wygrał p. Teodorowicz Teodor w Podwysokiem.

Nr. 679. — „Krzyżacy w Polsce w XIV. wieku," chromolitografja podług Gersona — wygrał p. Piątkowski Feliks we Lwowie.

Nr. 1153. — „Z nad brzegów Wisły przy wschodzie księżyca," obraz olejny Świerzewskiego — wygrał ks. Adam Sapieha we Lwowie.

Nr. 933. — „Spacer przed bramą miejską," scena z „Fausta" Göthego, koloryt podług Schwerdyschwerta, — wygrała p. Antonina Skibniewska we Lwowie.

Nr. 333. — „Stanisław Rewera Potocki," chromolitografja podług Juljusza Kossaka — wygrała p. Jadwiga hr. Wodzicka.

Nr. 697. — „Na paradę," egzemplarz drugi — wygrał p. August Schellenberg we Lwowie.

Nr. 646. „Osada nad parowem." obraz olejny Kazimierza Szolca, wartości 160 złr. — wygrało kasyno mieszczańskie we Lwowie.

Nr. 668. — „Głowa męzka," studjum z natury, obraz olejny Mauryccego Gottlieba, wartości 150 złr. — wygrał p. Jaworowski w Podwołoczyskach.

Nr. 661. — „Stara studnia," akwarela Jul. Kossaka, wartości 200 złr. — wygrał p. Librowicz z Podwołoczysk.

Nr. 692. — Zeszyt rycin (stalorytów), premium towarzystwa saskiego — wygrał p. Celestyn Hoszowski we Lwowie.

Nr. 744. — „Sieroty," koloryt podług Bäuerle — wygrał p. Mieczysław Pawlikowski w Krakowie.

Nr. 835. — Zeszyt rycin (stalorytów), j. w. — wygrał p. Antoni Wasilewski w Wolicy baryłowskiej.

Nr. 6. — „Oddanie hołdu Katarzynie Cornaro." miedzioryt podług Mackarta — wygrał p. Karol Kwieciński we Lwowie.

Nr. 1197. — „Łódź rybacka," olejodruk podług Hocqueta — wygrała rada powiatowa w Turce.

Nr. 634. — „Św. Tomasz," miedzioryt podług Rubensa — wygrał dr. Moszyński we Lwowie.

Nr. 554. — „Wykonanie wyroku śmierci na Maćku Borkowicu," chromolitografja podług Matejki — wygrał p. Antoni Kalkstein w Pluskowyżach.

Nr. 732. — „Lohengrin i Elza," fotodruk podług Pixisa — wygrał p. Aleksander Soroczyński w Choronowsi.

Nr. 238. — „Uczta jenerałów Wallensteina," staloryt podług Schultza — wygrał p. Teodor Kulczycki we Lwowie.

Nr. 591. — „Miasteczko w Galicji," obraz olejny W. Maleckiego, wartości 170 złr. — wygrał niepodany z nazwiska właściciel tejże akcji.

Nr. 482. „Droga do wsi," obraz olejny Zygmunta Sidorowicza, wartości 200 złr. — wygrał p. Ignacy Teodorowicz z Tyszkowiec.

Nr. 636. — „Uczta jenerałów Wallensteina," staloryt, j. w. — wygrał p. Dziendzielewicz we Lwowie.

Nr. 825. — „Pożegnanie Franciszka z biskupem Bamberskim," scena z Götza Berlichingen, staloryt podług Beckera — wygrał ks. Kopczyński z Toporowa.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 4. b. m. o godzinie 6ej wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.

2. Wykład prof. Rychtera „O środkach zaradczych przeciw wylewowi rzek, oraz nawodniania i osuszania okolic według systemu Hobohma."

3. Wnioski.

Na posiedzeniu Tow. lekarskiego sekcji lwowskiej z dnia 21. grudnia 1878 uchwaliło zgromadzenie na wniosek dra Biesiadeckiego w sprawie pomnożenia żelaznego funduszu dla wspierania wdów i sierot po lekarzach:

1) Urządzić bal w teraźniejszym karnawale na korzyść tego funduszu;

2) urządzać odczyty w tym samym celu

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 4. bm. o godz. 6tej wieczór w ratuszu z następującym porządkiem dziennym;

1) „O ochronnem szczepieniu od ospy w ogóle i o potrzebie zreformowania teraźniejszego szczepienia krowianką."

2) Okazanie preparatu anatomicznego.

Komitet techników urządzający przedstawienie „Hugona" składa niniejszem p. Henrykowi Jareckiemu za artystyczne kierownictwo koncertu, pani Marji Praunowej, pani Sołtyńskiej, pani Benignie Wolskiej, p. Myszudze i wszystkim paniom i panom, którzy łaskawie w przedstawieniu uczestniczyli i tem do przysporzenia dochodu towarzystwu się przyczynili, jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Jubileusz Kraszewskiego. Kolonja polska w Dreznie w rozpoczynającym się jutro roku jubileuszowym J. I. Kraszewskiego nie pozwoliła się, jak słuszna, uprzedzić nikomu w pamięci i czci dla wielkiego jubilata. Staraniem hr. W. Engestroema tamże wykonaną została sposobem światłodruku piękna noworoczna karta pamiątkowa. Rysunek karty tej przedstawia górą widok miasta Drezna, pod nim w ramie ozdobnej: rok 1879 nad gwiazdą lepszej nadziei. Z lewej strony sztandar z napisem: „Sursum corda," z prawej cyfry jubilata. Pod sztandarem medalion z wizerunkiem a spodem po prawej widok willi Kraszewskiego, po lewej wiersz:

„Rok pięćdziesiąty zasługi i pracy
W wdzięcznem wspomnieniu obchodzą Polacy,
My, co wśród siebie Kraszewskiego mamy
I w Imię Boże rok dziś zaczynamy,
Pierwsi oddajem w Jego ręce szczerze
Hołdu serc naszych daninę w ofierze."

Girlandy z zieleni i z kwiatów, z kłosów złotych i ostrych cierni, łączą wszystko w udatną całość. Rysunek do światłodruku tego wykonał młody artysta i uczeń Matejki, p. Witold Piwnicki. Karty tej użyli Polacy w Dreznie w zamian powinszowań noworocznych na korzyść towarzystwa pomocy naukowej, a jak słyszymy, szanowny wydawca już odebrał liczne zamówienia z Krakowa, Lwowa i Torunia. Cena oznaczona na 5 marek.

Spuścizna poetyczna po Karolu Pieńkowskim. W ogłoszeniu „Przewodnika bibliograficznego" czytamy: „Mając zamiar w niedługim czasie wydać poemat śp. Karola Pieńkowskiego p. t. „Nawróceni", poprzedzony jego życiorysem i oceną prac, z autobiografji jego widzę, że w Lipsku skradziono mu przekłady z Göthego „Götz von Berlichingen", „Clavigo" i „Ksenie" (?), Heinego różnych poezyj 6000 wierszy, jak również przekłady z Schillera i Lesinga; we Lwowie zaś „Niewolnika" i „Klątwę wieszcza" (Sängerfluch) Uhlanda z muzyką Beethovena. Zaznaczając ten smutny fakt i zapobiegając nieprawemu przedrukowi ich przez jakiego pseudo-literata pod własnem nazwiskiem, nadmieniam, że niektóre z tych poematów posiadam, i że upoważniony do wydania ich przez rodzinę w celu uczczenia pamięci zgasłego poety nagrobkiem, liczę na zbudzenie się sumienia u przywłaszczycieli wobec mogiły nieszczęśliwego, i zwrot wymienionych przekładów pod moim adresem: w księgarni W. Banarskiego w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście l. 71. *K. Saryusz.*"

† **Józef Tokarski**, najstarszy obywatel powiatu Kartuskiego, umarł dnia 16. zm. w Łonczynie, w Prusach Zachodnich, przeżywszy lat 98.

Kronika policyjna. Pulares z 25 gld. znaleziony przed kilku dniami przed apteką Mikolasza, złożyła w poniedziałek w policji Katarzyna Piórko, wyrobnica mieszkająca pod l. 6 przy ulicy Ogrodowej; właściciel może się zgłosić w policji. — W poniedziałek przed południem w kamienicy l. 6 przy ulicy Pańskiej lokaj hr. Borkowskiego przytrzymał złodzieja właśnie w chwili, gdy kradł surdut zimowy w przedpokoju i miał ujść ze swoją zdobyczą; w aresztowanym poznano osławionego złodzieja Józefa Jaworskiego, który ostatnim razem odbył karę 4-letniego więzienia. — W policji złożono znalezione kartki zastawnicze banku hipotecznego na srebrny kubek, tudzież zakładu kredytowego i zastawniczego: jedna na dwa mosiężne lichtarze, druga na surdut i kamizelkę.

Teatr. (*Wł.*) Z Nowym Rokiem otworzony został zapowiedziany od niejakiego czasu „Teatr Rozmaitości," urządzony w sali sejmowej, umyślnie na ten cel tymczasowo przebudowanej. Lwów kroi zatem już na wielkie miasto, przynajmniej pod względem artystyczno-teatralnym. Mamy obecnie trzy teatra: Tragedję i dramat klasyczny na popołudniowych przedstawieniach w teatrze wielkim, operę i komedję na przedstawieniach wieczornych, nakoniec równocześnie w niedziele i święta komedyjki, krotochwile i pomniejsze obrazki dramatyczne w Teatrze Rozmaitości. A co więcej personal teatralny posiada odpowiednie siły, aby w każdym z tych rodzajów utrzymać się na wysokości wymagań scenicznych, tak iż całość przedstawienia zawsze dobrze jest złożoną. Dyrekcja dzisiejsza zapobiegliwością swą i umiejętnem prowadzeniem rzeczy zasłużyła istotnie na wdzięczność uczęszczającej do teatru publiczności i rozwija scenę na stopę, na jakiej dotychczas nie stała we Lwowie. W tej nawale kwiecia dramatycznego, którem dyrekcja aż z trzech rogów obfitości naraz nas zasypuje, niepodobna już z samego braku miejsca zdawać dokładnej sprawy w *Dzienniku*, zajmującym się z przeznaczenia swego teatrem spraw publicznych innego rodzaju. Możemy tylko podnosić i uwydatniać najwybitniejsze szczegóły, zwracać uwagę na najznakomitsze tylko objawy artystyczne, na grę artystów wówczas jedynie gdy takowa przechodzi kres zwykłej mierności, objawiając się cechą oryginalną, samoistnnem natchnieniem.

Wieczór św. Sylwestra obchodził teatr nasz Kwotlibetem, wiązką różności scenicznych, pomiędzy któremi parę wyjątków z oper — cały pierwszy akt „Pięknej Heleny," wyjątek ze „Strasznego Dworu," komedyjka „Broń niewieścia," parę scen z „Romeo i Julja," z „Debory" Mosenthala itd. Scenę z „Debory" odegrała znakomicie p. Nowakowska z siłą dramatyczną, objawiającą się w chwilach wysokiego nastroju prawdziwem uczuciem. Jest to rodzaj ról wyłącznie odpowiedny talentowi p. Nowakowskiej, w którym to zakresie ściśle pozostaćby powinna, z wykluczeniem zupełnie dla niej niestosownych ról salonowych i w ogóle komedji konwersacyjnej.

„Piękną Helenę" odegrano z humorem. W komedyjce „Broń niewieścia" był p. Fiszer niezrównanym w postaci pięćdziesięciosześcioletniego archiwisty sądu karnego. Charakterystyka wybornie pochwycona i konsekwentnie przeprowadzona, znamionowała grę tego najulubieńszego z naszych artystów.

W dzień Nowego Roku „Krakowiacy i Górale," część druga, z kupletami o Stańczykach, Hausnerze i nowej erze polityki galicyjskiej, inaugurowanej secesją, ubawiły doskonale przez parę popołudniowych godzin licznie zgromadzoną publiczność. Wieczorem wystąpiła w „Aidzie" p. Laura Caracciolo w roli królewnej Amneridy — głos niezwykle silny, mianowicie w tonach niskich, z bardzo rozległą skalą, znamionuje jej śpiew znakomity. P. Bossi śpiewała Aidę, z nadzwyczajnym wdziękiem; podobnież p. Zakrzewski. Spółzawodnictwo artystyczne przyczyniło się widocznie do uświetnienia wczorajszej „Aidy."

W Teatrze Rozmaitości trzy komedyjki ubawiły serdecznie publiczność. Teatrzyk ten, któremu w potocznej mowie dodano nazwę dla dorosłych, urządzony jest ozdobnie i dosyć wygodnie jak na tak szczupłe miejsce. W pierwszej komedyjce znowuż p. Fiszer, w ostatniej p. Kwieciński odznaczyli się grą wyborną, pełną humoru i trafnej charakterystyki. W komedji „Kwiat z Tlemsenu," mającej wyższy zakrój dramatyczny, główną rolę miała p. Wisnowska. O właściwościach jej gry, będziemy mieli sposobność nieraz jeszcze szczegółowo pomówić.

* Dziś we czwartek „Małomieszczanie" (Les Bourgeois du Pont Arcis), komedja w 5 aktach W. Sardou.

Radziechów. Tak boleśnie dotknęła nas wszystkich śmierć Marcina Wolskiego, że w pierwszej chwili zaledwie się zdobyć mogłem na przesłanie wam krótkiej wzmianki, którą niniejszem uzupełniam. Zmarły był rodem z Zamościa. W 17 roku życia wstąpił do artylerji b. wojska polskiego, i odbył całą kampanję r. 1831. Z korpusem Romariny dostał się do Galicji, gdzie objął zarząd majątku najprzód Starzeńskich w Sasowie, następnie Mierów w Radziechowie. Sam fakt, iż ostatnim majątkiem zarządzał przez całych 30 lat, świadczy o charakterze człowieka, który umiał tak długo zachować pełne zaufanie swoich mocodawców. Dodać należy, że zarząd majątku radziechowskiego objął był w czasach najtrudniejszych, bo przy samem zniesieniu pańszczyzny, a mimo ciężkiej sprawy serwitutowej utrzymał zawsze jak najlepszy stosunek między dworem a ludem, i cieszył się prawdziwą miłością i zaufaniem włościan. Nie było też sprawy publicznej, w którejby nie brał gorącego czynnego udziału. Jak za młodu służył Polsce z bronią w ręku, tak i całe życie jego było szeregiem prac dla dobra narodu podejmowanych. Rok 1863 zaprowadził go jak tylu innych do więzienia. Obudzone później swobodniejsze życie konstytucyjne otworzyło mu szersze pole pracy. We wszelkich wyborach śp. Wolski był jednym z najczynniejszych. Od samych początków istnienia rady powiatowej był aż do śmierci członkiem rady i wydziału. Gorliwie zajmował się sprawami Towarz. wzajemnej pomocy oficjalistów pryw. i był prezesem tamtejszego oddziału tegoż Towarz., również jak prezesem rady oddziałowej Towarz. roln., prezesem oddziału Towarz. pedag., dyrektorem Tow. zaliczkowego, gorliwym zarządcą miejscowej kasy zaliczkowej dla rzemieślników, założonej przez hr. Mierównę. A nie był on jednym z malowanych prezesów; wszędzie sam czynny, troskliwie czuwał nad tokiem spraw, za które brał odpowiedzialność, a przykładem i serdecznem słowem zachęcał innych do pracy. Zmarł w sam dzień Bożego narodzenia, w 66 roku życia. Pogrzeb odbył się w sobotę 28 grudnia, przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności wszystkich stanów, i księży obu obrządków. W kościele przemówił ks. obrz. rz. kat. Białogłowski, nad grobem poseł Tadeusz Wasilewski, obaj gorąco podnosząc zasługi zmarłego. Dziś powtarzamy wszyscy boleśnie: nie ma Wolskiego — a osierocone po nim instytucje nie łatwo znajdą takiego jak on przewodnika.

(L) **Z Zaleszczyk.** Za chwalebną inicjatywą ks. Antoniego Królickiego proboszcza r. lat., tudzież p. Schillera pocztmistrza i powszechnie poważanych obywateli Tomka i Eichla, zawiązało się kółko rzemieślnicze, połączone z czytelnią, na które otrzymano już zezwolenie ze strony namiestnictwa i już 31. grudnia ma się ukonstytuować to stowarzyszenie pod godłem „Gwiazda." Wiemy, jak pożytecznie działają wszędzie te stowarzyszenia w kierunku podniesienia oświaty i moralności klas pracujących. Toż spodziewamy się, że „Gwiazda" zaleszczycka, zawiązana na gwiazdkę nowego roku, znajdzie gorliwe i ofiarne poparcie miejscowej i okolicznej inteligencji, które do pomyślnego jej rozwoju jest niezbędnem.

Warszawa 31. grudnia. Hr. Kotzebue, naczelnik kraju, wczoraj o godz. 6 min. 43 wieczorem wrócił do Warszawy.

Ministerjum komunikacji wznowiło zakaz używania pod wagony osobowe na drogach żelaznych osi, które przebiegły już więcej nad 300.000 wiorst.

Jubileusz drukarski. W krótkim czasie przypada trzechsetletnia rocznica założenia pierwszej drukarni w Warszawie. Z powodu tego w tamtejszych kołach drukarskich podjętą została myśl uroczystego obchodu rocznicy, przyczem proponują założenie specjalnego muzeum drukarskiego, któreby mogłoby być przyłączonem do istniejącego już ogólnego muzeum przemysłowego.

Wiedeń 29. grudnia. Wiadomość o bliskich zaręczynach arcyksięcia Rudolfa z córką Jerzego Saskiego, prawie jedyną księżniczką niemiecką, która jest wyznania katolickiego — uchodzi za prawdopodobną. Księżna Matylka urodzona 19. marca 1863 Arcyksiążę, jak wiadomo, urodził się 21. sierpnia 1858 r.

Paryż 28. grudnia. Prezydent senatu, ks. d'Audiffret-Pasquier, został w miejsce Dupanloupa powołany do akademji. — Ernest Renan ulegając namowom swoich przyjaciół, wystąpił jako kandydat do senatu.

Rouen 28. grudnia. W gminie Chapelle Moche (w departamencie Orne) 52 dzieci wyszedłszy ze szkoły komunalnej, udały się na pobliski staw, gdzie urządziły sobie ślizgawkę. Podczas tej zabawy lód załamał się pod ich ciężarem i 48 dzieci zniknęło pod lodem. Okropna ta katastrofa, dotykająca tyle rodzin, wywołała niewypowiedzianą rozpacz w całej gminie.

Zurych 28. grudnia. Francuski anarchista Brousse, autor znanych artykułów w *Avant-garde*, został tu aresztowany.

Paryż 29. grudnia. Wczoraj w Wielkiej operze przedstawiono po raz pierwszy nową operę „La reine Berthe," rzecz upadła zupełnie. — Pielgrzymka do Saint-Genevieve ze stolicy w pierwszych dniach stycznia będzie w tym roku bardzo uroczystą; kardynał arcybiskup paryski wypowie kazanie. — Sekwana podniosła się o metr, wystąpiła z brzegów i zrządziła dość wielkie szkody. — *Journal officiel* pomieszcza dekret, mocą którego udzielono 48 osobom, skazanym za udział w komunie, ułaskawienie zupełne lub złagodzenie kary.

Londyn 29. grudnia. Królowa Wiktorja nagrodziła wielkim medalem majtka Marc Ady, który w przeciągu 25 lat wyratował życie trzydziestu osobom.

Kair 28. grudnia. W pałacu Abdina wybuchł silny pożar. Zdołano go w przeciągu kilku godzin opanować. Harem prawie do szczętu zniszczony.

Arcyksiążę Rudolf. Dzienniki wiedeńskie opowiadają, że arcyksiążę Rudolf na jednem z polowań wyprawianych dla niego w Czechach, będąc nieco znużonym i głodnym, usiadł na pniu drzewa i wydobył z torby myśliwskiej kawałek chleba i mięsa. Widząc to pastuszek będący opodal zbliżył się i zapytał po czesku, czyby nie chciał użyć kozika do krajania, który mu podał. Wtem zagrała trąbka, arcyksiążę zerwał się i poszedł dalej, lecz gdy po skończonem polowaniu wsiadał już do wagonu w powrocie do Pragi, przeciskać się począł przez tłum chłopczyna, mówiąc że ma ważny interes do księcia. Arcyksiążę ujrzał go zdaleka i przypomniawszy sobie, że mu nie oddał noża, rzekł: „Kozika nie ma, ale oto masz, abyś sobie za to kupił nowy" i wręczył mu sztukę złotą.

Długi Rosji. Z rocznika ministerstwa finansów, który w tych dniach ukazał się na widok publiczny, dowiadujemy się, że stan finansowy Rosji w dniu 1. stycznia 1878 r. był następujący: długów zewnętrznych 1542 milj. rubli, wewnętrznych 1039 miljonów rubli kolejowych 533 miljony. Ogółem 3 miljardy długów.

Król klownów. W Dowrze umarł przed kilku dniami niejaki W. Skefield Payne „król klownów angielskich", przeżywszy lat 70. W bardzo młodym wieku uciekł on od opiekuna swojego, ajenta giełdy, i przyłączył się do wędrownej trupy cyrkowej, i już wkrótce, gdyż w r. 1825 zasłynął w Londynie jako klown cyrkowy.

Brona klawiszowa wynalazku p. R. Cichowskiego, obywatela z Kongresówki, uprzywilejowaną została na Francję. Pan Cichowski zawarł w Paryżu kontrakt ze znacznym fabrykantem Peltier, następnie zaś wyjechał do Londynu, do której to podróży zachęcił go i zaprosił fabrykant angielski Howard, obiecując wynalazkowi p. Cichowskiego powodzenie równe w Anglji jak to, które go spotkało we Francji.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 31. z. m. Licytacje. Realność pod l. 429 w Rożnowie (powiat Zabłotów). Cena wyw. 570 złr. (20. stycznia). — Realność pod l. 135 (11/40 część) w Chrzanowie. Cena wyw. 682 złr. (27. stycznia). — Realność pod l. 30 w Dołóbowie (powiat Rudki). Cena w. 450 złr. (28. stycznia). — Realność pod l. 25 w Dołóbowie (powiat Rudki). Cena wyw. 100 złr. (29. stycznia). — Realność pod l. 343 w Rożnowie (powiat Zabłotów). Cena w. 852 złr. (20. stycznia). — Realność pod l. 71 w Mszańcu (powiat Staremiasto). Cena w. 800 złr. (24. stycznia). — Realność pod l. 273 w Rożnowie (powiat Zabłotów). Cena wyw. 500 złr. (20. stycznia). — Realność pod l. 40 — 58 w Roztorzu (powiat Jarosław). Cena wyw. 500 złr. (24. stycznia). — Realność pod l. 415 w Żołyni (powiat Łańcut). Cena w. 255 złr. Realność pod l. 115 w Felsztynie (powiat Starasól). Cena w. 160 złr. — Realność pod l. 5 w Laszkach (powiat Starasól). Cena wyw. 120 złr. — Realność pod l. 64 w Dubiecku. Cena w. 46 złr.

Konkurs. Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Brzeszowicach. Płaca 600 złr. i dod. akt. [illegible] złr.

Rolnictwo przemysł i handel.

Sprawozdanie walnego zebrania Towarzystwa gospodarskiego oddziału Rudecko-grodeckiego odbytego w Rudkach d. 28. grudnia.

Nim przystąpię do sprawozdania samego, muszę kilka słów przynajmniej rzucić o przyczynach powodzenia, jakiem się cieszy tutejszy oddział Towarzystwa gospodarskiego. Towarzystwo gospodarskie jest ogniskiem łączącem wszystkie warstwy społeczeństwa. W niem staje właściciel dóbr rozległych, obok włościanina, ksiądz, obok obywatela miejskiego i nauczyciela ludowego. Taki skład Towarzystwa najbardziej może się przyczynić do polepszenia naszych stosunków, do zjednoczenia i pogodzenia różnych warstw społeczeństwa. Jeżeli gdzie, to w naszym oddziale znajduje się to ciepło i zrozumienie zadań Towarzystwa. Zebrania nie mają cechy ściśle urzędowej, ale zjazdu przyjacielskiego, na który przybywa się chętnie, bo i zaproszenia rady oddziału na zjazd gorące, serdeczne. Pozwólcie przytoczyć ustęp z zaproszenia na zebranie, które opiszę, oto słowa zaproszenia:

„Towarzystwo nasze dzięki staraniom zacnych ziomków przed 37 lat ukonstytuowane, rozwijało się pomyślnie mimo różnych systemów rządowych i stanów oblężenia, a z erą konstytucyjną rozkrzewiło się na liczne oddziały, aby wspierać rolnictwo i przemysł, te jedyne kotwice ocalenia bytu naszego i tarcze przeciw wywłaszczeniu: aby szerzyć oświatę, ułatwiać pomoc wzajemną, łączyć społeczeństwo w harmonijną całość i tem samem przyczyniać się do podniesienia siły naszej majątkowej, intelektualnej i narodowej.

Podwójmy dzisiaj naszą gorliwość i nie dajmy ubliżać tej pięknej instytucji głoszeniem zwątpienia w jej żywotność i nie szukajmy sił do coraz skuteczniejszego działania po za Towarzystwem, lecz w niem i w nas samych, dążąc ochoczo do chlubnego celu, przez samą już miłość naszych rodzin i kraju, przez miłość ojczyzny.

Po takiem zaproszeniu i bardzo zajmującym porządku dziennym, zebrało się 53 członków, różnych stanów i zawodów.

Około południa zagaił posiedzenie p. Henryk Janko sprawozdaniem z czynności rady oddziału. Sprawy poruczone przez ostatnie walne zebranie rada załatwiła o ile to od niej zawisło. Mianowicie starała się za pośrednictwem komitetu

jednać ustawę ku wypełnieniu koniunki. Podawanie do komitetu, by wyjednał w sejmie subwencję dla Towarzystwa w kwocie 3000 złr., lecz komitet uznał, iż do takiej petycji w ostatniej kadencji sejmowej nie było sprzyjających okoliczności i petycji nie wniesiono. W kierunku wniosków odnoszących się do melioracji gruntów, poczyniono przedstawienia do Wydziału krajowego, gdzie już jest obecnie biuro melioracyjne, a przygotowują się do sejmu projekta w przedmiocie melioracji gruntów.

Z świńskich pepinierek pozostało 450 złr. Na ostatniem walnem zebraniu polecono radzie oddziału wypracowanie projektów co do użycia tej kwoty. Wypełniając tę uchwałę będzie przedłożony odnośny wniosek zgromadzenia do uchwały.

Walne zebranie udzieliło na stypendjum dla jednego ucznia niższej szkoły dublańskiej 40 złr., rada uprasza, by który z członków oddziału przedstawić zechciał ucznia do tej szkoły, godnego pomocy i poparcia.

Oddział nasz liczy obecnie 119 członków, z kwotą 595 złr. rocznych wkładek, z tych według statutów zapłacono 327 złr. do komitetu, a reszta pozostaje na potrzeby oddziału. Biblioteka nasza liczy 243 dzieł, w 314 tomach. 12 stacyj bujaków potwierdzono także na r. 1879 i, jak dotychczas, otrzymują po 50 złr. subwencji, nadto prosimy jeszcze o subwencję dla trzech stacyj.

Żadna instytucja w kraju nie istnieje sama dla siebie, lecz ile możności powinna czuć razem z krajem i według możności każdą dobrą myśl popierać. Nasz oddział zawsze tego dawał dowody. Na ostatniem zebraniu uchwalono zakupić dwa medale na pamiątkę jubileuszu Kraszewskiego, co też uczyniono; jeden medal będzie wylosowany, a drugi [illegible] się w bibljotece oddziału.

[illegible] instytucje dobroczynne wezwały pomocy kraju [illegible] głodnym [illegible] i komitet [illegible] dla założenia bursy imienia Sapiehy [illegible] seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, Rada postawiła wniosek, by na każdy z tych trzech zakładów udzielić subwencji po 10 złr. Wniosek ten zgromadzenie przyjęło.

P. przewodniczący zabierając głos dla dokończenia sprawozdania, poleca do prenumerowania oprócz pisma *Rolnika*, także pismo redagowane ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb rolników *Dziennik [illegible]* wychodzący we Lwowie. [illegible] ciągu roku odbyła rada gospodarcza 6 posiedzeń.

Towarzystwo nasze powstało w czasach absolutyzmu i na dowód żywotności rozrosło się tak, że [illegible] utworzono oddziały. Oddziały używają zupełnej autonomji i biorą udział w komitecie przez [illegible] corocznie wybieranych. Komitet uzyskał [illegible] uznanie, a ministerstwo uważa go w [illegible] rolniczych naszego kraju, jako swój organ. Towarzystwo krakowskie nie mając siły do [illegible] postanowiło w miejsce istniejącego [illegible] Towarzystwa gospodarskiego, zaprowadzić Izby rolnicze. Sprawę tę podniesiono w sejmie, lecz się nie utrzymano, bo ciężar opłacenia izb rolniczych [illegible] spadła. Zresztą, jeżeli Towarzystwo krakowskie nie ma siły utrzymania się, niech się do nas przyłączy.

W przededniu nowego roku życzę nietylko naszemu [illegible], ale i wszystkim oddziałom w skład naszego Towarzystwa gospodarskiego wchodzącym [illegible] wzrostu w ilości członków i zasobów, stały się [illegible] zjednoczenia wszystkich działów społeczeństwa [illegible] jedynym środkiem więcej do [illegible] i utrwalenia siły naszej narodowej, do odzyskania w końcu drogą prawa i dziejowej konieczności utraconej niezawisłości, bez której każdy naród zginąćby musiał, jak człowiek bez słońca. Otóż tego tchnienia wolności, tego słońca zbawienia, życzę szanownym członkom każdego dnia, a tem goręcej z nachodzącym nowym rokiem. (C. d. n.)

Lwów 31. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 7·25 do 8·—, pszenica biała złr. 7·50 do 7·75, pszenica żółta złr. 7·— do 7·25, żyto stare złr. 4·75 do złr. 5·—, żyto jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 5·05 do złr. 5·75, jęczmień pastewny złr. 4·50 do złr. 4·75, owies złr. 4·50 do złr. 4·75, nowy —·— do —·—, groch do gotowania złr. 6·50 do 7·—, groch pastewny złr. 4·50 do 4·75, wyka złr. 4·— do 4·25, bób złr. 5·25 do 7·—, kukurudza stara złr. 5·25 do 5·50, kukurudza nowa złr. 4·50 do 4·75, rzepak zimowy złr. 10·— do 11·50, rzepak letni złr. 10·— do 10·25, lnianka złr. 9·— do 9·50, nasienie lniane złr. 10·— do 10·25, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 40·— do 44·—, kminek złr. 30·— do 31·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30·— do 37·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 27·—, w terminach w miesiącu złr. —·—

Waluta: marek 57·82, rubel złr. 1·12, napoleondor złr. 9·26½.

Wiedeń 30 grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2164, średnio ciężkich węgierskich 1218, ciężkich bakonów 1407, razem 4789. — Galicyjskie płacono złr. 36·— do 38·—, średnio ciężkie węgierskie złr. 30·— do 36·—, ciężkie bakony złr. 36·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Królewiec 28. grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe Domu komisowego Banku galic. w Królewcu). Powietrze z początkiem tygodnia przybrało właściwy zimowy charakter, który jednakże w końcu ustąpił o wiele łagodniejszemu zwrotowi, tak, że temperatura znacznie się podniosła. Handel zbożowy przy małej ilości dni targowych, nie okazał znacznej zmiany, gdyż ospałość i brak chęci kupna około świąt jeszcze się zwiększyły, a nowe transakcje z zagranicą prawie nie miały miejsca. Anglja pod wpływem ciągłej i obfitej podaży Ameryki podaje ceny nominalne, przy niewielkich obrotach. Holandja, Belgja i Francja notowały przebieg handlu ospały przy tendencji wahającej wszystkich znaczniejszych placów. W Niemczech ceny prawie się nie zmieniły, a nawet dla pszenicy wytwarza się opinja korzystniejsza. — Z Rosji skoro się zimowe drogi ustalą, spodziewają się znaczniejszych dowozów, chociaż utrzymujące się niekorzystne taryfy nie pozwalają przypuszczać, aby wywóz przez Niemcy doszedł do dawnych rozmiarów. Dowozy z prowincji przed świętami były obfite, z Rosji zaś niewielkie, wywóz więc tylko skromne może przyjmować rozmiary.

Pszenica utrzymała się niezmiennie na wczorajszej giełdzie, którą składały zapasy z trzech dni nagromadzone, wyższe jednak gatunki rosyjskie pszenicy tylko przy pewnych ustępstwach mogły być umieszczone, oddawano jednak pierwszeństwo czerwonym i krajowym gatunkom.

Żyto mało dowiezione, a przy popycie mogło nieco korzystniejsze zyskiwać ceny, jak w zeszłym tygodniu, wczoraj jednak tendencja trochę się uciszyła, można było zawsze uzyskiwać wtorkowe ceny.

W handlu terminowym nie było prawie obrotów, ceny jednakże podobnie jak w efektywnym towarze nie uległy zmianie.

Jęczmień nie przestaje mieć ospałej tendencji, która już od kilku tygodni w tym artykule zapanowała. Dowozy wprawdzie codziennie były ulokowywane, lecz tylko po zniżkowych cenach. Różnica ceny pomiędzy jęczmieniem browarnym a gatunkiem na paszę ciągle się zmniejsza w skutek obniżki cen za piękny towar.

Owies ciągle ma obniżkowe ceny. W dostawie późniejszej nie notowano znaczniejszych obrotów, ceny więc pozostały tylko nominalne.

Groch znowu obniżył się w cenie.

Siemię lniane bez zmiany, t. j. zyskuje ciągle ceny wahające.

Płacono na naszym targu za 100 kilo:
Pszenicę wysoko białą 118—135 fnt. 150—178 m. czyli 1·25—1·49 kop. za pud, pszenicę białą 116—132 fnt. 148 do 172 m. czyli 1·24 do 1·44 za pud, pszenicę czerwoną 117—135 fnt. 140 do 170 m. czyli 1·17 do 1·42 za pud, pszenicę birkę 000 do 000 fnt. 000 do 000 m. czyli 0·00 do 0·00 za pud, żyto 103 do 110 fnt. 84 do 119 m. czyli 0·70 do 0·99 za pud, jęczmień browarny 85 do 125 m. czyli 0·71 do 1·05 kop. za pud, jęczmień na paszę 85 do 122 m. czyli 0·71 do 1·02 kop. za pud, owies czarny 96 do 100 m. czyli 0·80 do 0·81 kop. za pud, owies biały 80 do 92 m. czyli 0·67 do 0·77 kop. za pud, owies pstry 92 do 94 m. czyli 0·77 do 0·81 kop. za pud, groch zielony 106 do 140 m. czyli 0·89 do 1·17 za pud, groch biały 000 do 000 m. czyli 0·00 do 0·00 za pud, groch szary 000 do 000 m. czyli 0·00 do 0·00 m. za pud.

Kurs: 193·90 m. za 100 rubli.

Informacja: Panowie komitenci, pragnący do nas wysyłać zboże do sprzedaży komisowej, raczą adresować: Comissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg.

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczki na takowe: Pp. W. Ustyanowicz w Kijowie na Ukrainę, i Wołyń, Z. Krotowski w Winnicy na Podole, oraz ajencje nasze: Wł. Swida w Horodzieju na Mińskie i Słuckie, J. Pietrasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. stycznia.

Kwestja ułożenia stosunków Bośnji i Hercogowiny do monarchji austro-węgierskiej, a która się wiąże z tylą sprawami wewnętrznemi, spowodowała także i prasę półurzędową do zabrania głosu. Najobszerniej, choć najciemniej zarazem, rozwodzi się w tej kwestji *Fremdenblatt*. Według niego „aneksja“ owych prowincyj „nie jest na porządku dziennym“, i dla tego też zaprowadzenie „Landesregierung“ ze strony monarchji tamże od 1. stycznia, nie może mieć na celu „przyłączenia jednej lub drugiej z tych prowincyj do jednej lub drugiej połowy monarchji.... Okupacja i administracja Bośnji i Hercogowiny zostały powierzone nie bynajmniej Austrji i Węgrom, ale całej monarchji jako takiej“ I z tego powodu to ma wypływać „samo przez się“ że Bośnia i Hercogowina stały się austro-węgierskim „*Reichslandem*“. Otóż jako *Reichsland* stanowisko ich państwowe także się „samo przez się“ określa, jak również kwestja, w jakim duchu zarząd ma być prowadzonym. *Fremdenblatt* powraca potem raz jeszcze do tego „Geist der Landesregierung“ w owym Reichslandzie, i zapowiada, że rząd będzie się stosował do zwyczajów i obyczajów miejscowych, że przewodnią jego zasadą będzie jednako uwzględniać wszystkie wyznania i narodowości miejscowe, a w skutek tego objawia nadzieję, że epoka pokoju nadeszła nakoniec dla tych „nieszczęśliwych krajów.“ — O konwencji jednakże austro-tureckiej, pomimo iż tenże sam organ zapowiadał ostateczne jej ułożenie z końcem grudnia, nic on nie wspomina.

Być może, iż do końcowych załatwień potrzeba będzie jeszcze wymiany bezpośredniej niektórych uwag, i że takowa nastąpi w Wiedniu, dokąd przed objęciem ambasady przy rządzie francuskim, ma się udać osobiście Savfet pasza. Szkoda tylko — jeśli można wierzyć przypuszczeniom *Nowej Pressy* — że ten dyplomata winien podobno „niewiele się spodziewać dobrych nowin na Ballplatzu, i że jeśli on liczy na poparcie Turcji ze strony hr. Andrassego przeciw Rosji, to może go spotkać pewne rozczarowanie.“

Ale siedzibę na Ballplatzu czekają także inne odwiedziny, bo hr. Corti napowrót zamianowany ambasadorem włoskim w Stambule, ma się również poprzednio udać do Wiednia. Telegramy donosiły, że celem tej jego wizyty mają być uspokajające zapewnienia Austrji co do tendencyj rządu włoskiego. *Fremdenblatt* dziwi się temu, i pyta, co za cel takich zapewnień? Dla Austro-Węgier dotychczasowe oświadczenia rządu włoskiego są i muszą być nawet zupełnie dostateczne. Przypuszcza on więc, że jeśli hr. Corti ma jaką rzeczywistą misję do Wiednia, to chyba taką, ażeby wyrazić zapewnienia, że nowy gabinet p. Depretisa będzie tak samo przyjaźnie dla Austrji usposobiony, jak poprzedni gabinet p. Cairolego.

Sposób ten w jakim się odzywa półurzędowy organ, jest bezwątpienia poprawny. Ponieważ jednak trudno ze wszystkiem ignorować faktów, więc *Fremdenblatt* uważa za stosowne dodać, że co się tyczy pewnych aneksyjnych dezyderjów ukazujących się w Albanji i wysyłanych do Rzymu, tych przecież „ani na chwilę niewarto było poczytywać za rzeczy niepokojące.“ Agitacje te albańskie, zdaniem *Fremdenblattu*, są tylko prostą awanturą, którą się serjo nie ma co zajmować, a rząd włoski działał pod każdym względem dobrze dla własnego kraju, odpychając już z góry wszelki sojusz z „albańskimi awanturnikami.“

Niewiadomo czy problematyczne laury albańskie spać Grekom niedają, czy inny jeszcze jaki tego powód, ale dość, że w Atenach dzieje się również coś w tym rodzaju, coby można „awanturą“ lub „agitacją“ nazwać. Gdy w Stambule zabierają się do załatwienia sprawy granic greckich, to w Atenach zaczynają mówić o ewentualności wojny, a nawet sam prezes gabinetu, p. Komunduros uważa to jako rzecz możebną i z tego powodu rząd działa w tym duchu jak gdyby się do wojny gotował. Na tle dzisiejszych tak usilnie głoszonych pokojowych wieści, zachowanie się takie Grecji rzuca szczególniejsze światło na wartość pod względem pokojowym obecnej sytuacji. A już nie mówiwszy o agitacjach moskiewskich na półwyspie bałkańskim, które choć na chwilę przycichły znów się podnoszą coraz głośniej. Warto tylko zauważyć, że zapewnienia potulności Petersburga idą zwykle w parze z klęskami jakich Moskale doznają bądź wprost sami, bądź w swych jawnych lub ukrytych aljantach; zuchwalstwo zaś moskiewskie o tyle zwykle rośnie o ile ciż aljanci silniej się poruszają, o ile więcej robią zamieszek lub o ile wreszcie bądź im, bądź Rosji samej na jakim punkcie się co uda. Dziś więc słychać o agitacjach greckich, o szczęśliwej-jakiejś awanturze w Afganie, o pewnych na chwilę zdobytych na korzyść moskiewską wpływach w Stambule, to też dziś zaraz słychać na nowo i o Dundukowie, który przez kilka dni milczał.

W sprawie sporu francusko-tunetańskiego donoszą w formie pogłoski, jakoby zaproponowano rządowi francuskiemu, ze strony państwa przyjaznego, załatwienie kwestji spornej, w drodze sądu polubownego. Mało dawać można wiary tej pogłosce, w obec półurzędowej wzmianki umieszczonej w dzisiejszym paryskim *Nationalu*. Według tego dziennika rząd francuski jeszcze się sam nie zdecydował co do kroków, których ma użyć, gdyż zanim to nastąpi, ma zamiar szczegółowo zbadać całą sprawę. Więc propozycja załatwienia sporu za pomocą sądu polubownego, byłaby co najmniej przedwczesną. Jednocześnie donoszą z Berlina, że rząd cesarsko-niemiecki telegrafował do swego konsula w Tunis, polecając mu wstrzymanie się od wszelkiego udziału w sporze stron obu. Bej bowiem upraszał wszystkich cudzoziemskich konsulów, aby go wspierali przeciw konsulowi francuskiemu panu Rouston.

Program handlowo-celny ks. Bismarka, jakkolwiek tylko okolicznościowy i troszczący się głównie o uzyskanie potrzebnego budżetu, a nie o ekonomiczne zasady, wciąż zwraca w Niemczech pilną na się uwagę. Rada Związkowa musi się nim zajmować, ale żeby nie stworzyć złego precedensu, potraktowała go na wpół-prywatnie.—Na onegdajszem zaś posiedzeniu tejże Rady imieniem Stowarzyszenia dla wolności handlu wniósł Bamberger podanie, zawierające obszerną refutację proklamowanej w piśmie kanclerza z 12. listopada zasady cła ochronnego. Podanie udowadnia, że podrożenie całej konsumcji i dotkliwe utrudnienie krajowego wywozu musiałyby być jedynemi skutkami cła ochronnego. To ostatnie jest wyrodkiem socjalizmu: żąda prawa pracy na korzyść posiadających, zysku na korzyść przedsiębiorstw, dywidend na korzyść akcjonarjuszów, których to rzecznikiem państwo się mianuje. Szczególnie energicznie zwraca się podanie przeciw cłom zboża i bydła. Z wypływającego ztąd ogólnego podrożenia musiałoby wyniknąć powiększenie niepokrytych pieniędzy papierowych. Należy jednak jeszcze mieć nadzieję, że pomimo panującego zamącenia pojęć niemieckie prawodawstwo nie da się nakłonić do takiej polityki bankructwa. Podanie, opracowane przed pojawieniem się pisma Bismarka z dnia 15. grudnia omawia to ostatnie tylko przy końcu, a rozwijając nowy system cła, proponuje jednak również najobszerniejsze rozporządzenie cła ochronnego. Jest to przeciwieństwem polityki, której się trzymają Prusy od 70 lat. Stowarzyszenie wolnego handlu poświęci temu przedmiotowi szczególne zajęcie.

Z Włoch mało nowin — z Kwirynału ale za to ich sporo z Watykanu i jego przyległości. Stronnictwo klerykalne, które jeszcze w ubiegłym teraz roku trzymało się zasady: „*ne elettori, ne eletti*“ zamierza na rok bieżący zmienić system, a *Unita Cattolica* zapowiada, że rok teraźniejszy będzie „prawdopodobnie rokiem czynu,“ wyrażając przytem nadzieję, że ten, któremu jedynie przysługuje prawo rządzenia katolikami ujmie ster akcji.. Papież Leon XIII. podejmuje też istotnie pewną zewnętrzną akcję, ale zawsze jeszcze w ten sam oględny sposób co dotąd i ze znaną sobie polityczną ostrożnością, a co zapewne ultramontanów niedosyć zadowalnia. Wreszcie akcję papiezką widać na teraz głównie w sprawach z zagranicą. *Osservatore romano* zamieszcza też list papieża do arcybiskupa kolońskiego, z dnia 24. grudnia pouczający w tej mierze. Papież Leon, według tego listu, bada stosunki „szlachetnego narodu niemieckiego“ i poświęca im swą baczną uwagę, a to w celu, ażeby spory religijne w Niemczech załagodzić, zaprowadzić tamże pokój religijny, „bez ujmy wszakże prawom kościoła“. W dalszym ciągu mówi list o staraniach papieża, ażeby biskupi i kapłani pozbawieni dziś swych duchownych urzędów mogli napowrót je podjąć. — W obec tego można dać wiarę doniesieniom prywatnym, według których miano z Watykanu czynić specjalne przedstawienia u rządu niemieckiego ażeby kardynał Ledóchowski został uwolniony od wszystkich wyroków pruskich, i mógł napowrót podjąć swe funkcje kościelne bez żadnych przeszkód ze strony władz.

Korespondent *Nowoje Wremieni* donosi z Londynu, że według informacyj, pochodzących od osób bliskich gabinetowi angielskiemu, udało się temuż zawrzeć przymierze z Persją, przez który Anglja tej ostatniej gwarantuje całość państwa, Persja zaś przyrzeka nie wchodzić w żadne układy z północnym swym sąsiadem, Rosją, bez wiadomości i pozwolenia Anglii.

Telegramy „Dz. Polskiego.”

Wieden 1. stycznia. (*pryw.*) W Albanji mają istnieć tajne komitety, propagujące myśl połączenia z Włochami. Powiadają, że Corti miał [zapewnić] rząd austrjacki, że Depretis życzy sobie ścisłego wykonania traktatu berlińskiego — że nie zamyśla o powiększeniu potęgi Włoch na morzu Śródziemnem, dopóki tam *status quo* nie zostanie naruszone, tudzież potępia aneksję Albanji.

Konstantynopol 1. styczn. (*pryw.*) Czterysta obywateli stambulskich i trzystu softów podało petycję do sułtana, aby uporządkowanie finansów tureckich poruczył europejczykom, w przeciwnym razie grozi mu usunięcie dynastji.

Peszt 1. stycznia (*prywat.*) Następca tronu był na polowaniu w niebezpieczeństwie od dzika, który nań wprost wybiegł. Uratował się celnym strzałem.

Wiedeń 31. grudnia. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola: Bułgarowie Rumelji wschodniej nie zaniechali oporu przeciw postanowieniom komisji międzynarodowej. Władze rosyjskie nie tylko że przeciw temu nie występują, lecz nadto udzielają broni Bułgarom, mianowicie w okolicy Filipopola.

Savfet pasza ma w podróży swej do Paryża zatrzymać się w Bukareszcie i w Wiedniu, gdzie ma załatwić pewne zlecenia.

Peszt 31. grudnia. Tisza przyjmował deputację Bośniaków saudżaku zwornickiego, która przedłożyła petycję o uwolnienie od dziesięciny za siano. Tisza obiecał prośbę przedłożyć w stosownem miejscu.

W delegacjach zostały ogłoszone uchwały, które uzyskały sankcję.

Berlin 1. stycznia. Wczoraj wymieniono dokumenty ratyfikujące traktat handlowy, zawarty dnia 16 grudnia między Niemcami a Austrją.

Peszt 1. stycznia. Tisza przyjmując dziś stronnictwo liberalne, nazwał ubiegły rok rokiem patrjotycznego wypełnienia obowiązków i wyraził nadzieję, że następujący przyczyni się do załatwienia ciężkich zadań obecnej chwili.

Londyn 1. stycznia. *Daily News* odebrały następujący telegram z Peszawaru pod datą 31. grudnia rp.: Górale obsadzili byli wąwóz Kiberski opuszczony przez wojska angielskie, zniszczyli telegrafy i przerwali komunikację z Alimusid; wysłana z Jamrod kolumna przywróciła komunikacje.

Królowa mianowała księcia edymburskiego kontradmirałem.

Konstantynopol 1. stycznia. — Uchwalono wykupować co miesiąca po 100.000 funtów kaimów. Z powodu, że piekarze nie chcieli przyjmować kaimów, zarządzono środki zapobiegające podobnym zajściom na przyszłość. Kurs kaimów 433.

Wieden 30. grudnia. *Polit Corresp.* donosi: Po południu został w urzędzie spraw zagranicznych podpisany układ austro-włoski, na mocy którego na miesiąc styczeń r. 1879, obowiązuje dotychczasowy traktat austrjacko-włoski, z tym jedynym wyjątkiem, że towary włoskie mają być cenione nie według dotychczasowej taryfy cłowej, lecz według nowego austro-włoskiego układu.

Wiedeń 31. grudnia.

Jed. dług pań. w bank.	61·65	Londyn	117·05
„ „ „ w srebr.	62·80	Srebro	100·—
Renta w złocie	73·15	20-frankówka	9·35
Losy pożycz. z r. 1860	114·—	Dukat ces. men.	5·58
Akcje banku wied.	784·—	100 marek niemiec.	57·78
Akcje banku kredyt.	219.80		

Przyjechali do Lwowa dnia 2. stycznia.

Hotel Zorza. T. Rozborski z Rustwiczka, K. Koch z Kanstadt, A. Kohn i S. Herzberg z Peszta.

Hotel Europejski. J. Rossin z Tarnopola, W. Chrząszcz ze Słowity.

Hotel Angielski. J. hr. Tarnowski z Wołynia, K. Łukasiewicz z Chocimirza, S. Załęski z Kałusza, M. Majeranowski z Podola ros.

Hotel Lazarus. H. Finkelstein z Brzeżan, S. Sommerstein z Janowa, M. Stefanowicz z Laszkowa.

Dnia 31. grudnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	234 —	231 50
„ Lwowsko-Czerniow.	123 75	121 25
Banku Hipotecznego gal.	251 —	248 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 30	85 55
„ „ „ 4% „	81 30	80 40
„ „ „ 5% „	86 30	85 55
Banku Hipot. gal 6% „	91 40	90 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred włość. 6%	93 —	92 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	84 60	83 80
Pożyczki kraj. 1873 6%	90 75	89 50
Losy miasta Krakowa	15 75	14 65
„ „ Stanisławowa	23 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 47
„ cesarski	5 59	5 51
20 frankówka	9 40	9 33
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 81	1 74
„ „ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 20	57 50
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 30. grudnia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	61 65	61 50
„ „ „ „ srebr	63 —	62 80
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	79 75	79 —
„ „ „ galicyjskie	84 50	83 75
„ „ „ bukowińsk.	80 50	79 50
„ „ „ siedmiogr.	74 75	73 50
„ węg. poż. kol. 300 f 120 zł	102 40	102 20
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	99 30	99 15
„ galicyjskie	— —	79 50
„ „	86 25	85 75
„ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 25
„ węgierskie listy	77 25	76 50

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	111 25	110 75
„ Domen państ. 120 zł.	141 50	141 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	310 —	305 —
„ „ „ 1854	109 25	108 75
„ „ „ 1860	114 20	113 80
¼ losów pożyczki austr państw. z r. 1860	124 —	123 50
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem pożycz. węgier.	140 50	140 —
„ Comorente	— —	27 —
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	95 —
„ księcia Salm	42 50	41 75
„ „ Palfy	29 50	28 50
„ „ Klary	29 50	29 —
„ hr. St. Genois	36 50	36 25
„ miasta Budy	29 75	29 —
„ ks. Windischgrätz	28 15	27 50
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	15 75	15 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ tureckie 400 franków	21 20	20 80
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	788 —	781 —
Zakładu kredytowego	221 80	221 10
Żeglugi par. na Dunaju	487 —	485 —
Kolei północ. Ferdynanda	2021	2016
„ rządowej fr. a.	254 —	253 50
„ zachod. ces. Elżbiety	169 —	168 50
„ Południowej	68 —	67 75
„ Galicyjskiej	232 50	232 25
„ Czerniowieckiej	122 50	122 —
„ Albrechta	78 —	71 —
„ węg. północ. wschod	115 75	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	115 50
„ Alföld. Finmańskiej	116 25	115 75
„ Koszycko-Bogumił.	99 75	99 25
„ Siedmiogrodzkiej.	106 —	105 50
„ Cisańskiej	185 —	184 —
„ wschod.-węgierskiej.	107 —	106 50
„ austr. północ. zachod	— —	— —
„ Franciszka Józefa	127 —	126 50
Banku anglo-austr.	96 40	96 20
Zakładu kredyt. węgier.	214 —	212 75
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	250 —	258 —
„ dla obrotu ogóln.	101 —	100 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	68 50	68 —
„ państwow. 500 fr.	159 —	157 —
Emisja z r. 1867	153 —	152 —
„ połudn. 500 fr.	110 50	110 —
Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101 80	101 30
„ „ 100 zł wa.	— —	95 50
„ „ w sreb. 5%	104 —	103 50
„ połnd.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	87 —	86 50
5% w srebrze	80 —	79 50
„ galic. Kar Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 50	100 —
Emisja II.	99 50	99 25
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	76 50	76 —
Emisja z r. 1867	79 —	78 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 —	63 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 90	75 40
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	87 75	87 25
Waluty.		
Cesarskie korony	5 60	5 59
„ dukat na wagę	5 59	5 58
20 frankówka	9 37	9 35
Suwereny angielskie	11 83	11 78
Imperjały rosyjskie.	9 64	9 62
Srebro	100 15	100 05
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 90	57 80
Rubel papierowy	1 12	1 12

Warszawa 27. grudnia	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	194
„ „ nowe	— —	99 50
„ „ kupon	— —	243
„ likwidacyjne	— —	88 85
„ kupon	— —	13 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	240 —
„ „ „ 1866	— —	— —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze.
SPODNICZKI trykotowe damskie.
Sukienki i Garniturki dla dzieci.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lastrynę i Taftę do ubierania sukień.
Kiet wełniany, Brukselinę, Croisse, Tyfcik, Nankin, Glanoperkale, Podszewki w rękawy.
Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i niebielone.
Frędzle, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.
Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, Jedwab i Nici do szycia ręcznego i maszynowego.
Rogi i fiszbin do gorsetów, Radełka, Naparstki, Kredki, Centymetry, Nożyczki krawieckie.
Nici poczwórne królewskie na pończochy, „Clarca" do maszyn i angielskie maszynowe do ręcznego szycia.
Igły do szycia ręcznego i maszynowego, Szydełka, Igliczki do siatek, Druty do robienia pończoch.
Kalosze rosyjskie, Płaszcze angielskie nieprzemakalne, Guziki liberyjne i Rękawiczki.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, 8-nitkową na kołdry, Vigonię i matematyczną w kłębkach na pończochy.
Bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, dzierżę, Przędzę bawełnianą i nicianną.
Zapał do szaczenia, Szpagacik różnokolorowy do haczkowania, Kordonek do korali, Nici do friwolitek.
Szpilki angielskie i karlsbadzkie, Papiloty i Skrętki do włosów, Nożyczki do haftu i do krawieczyzny.
Rękawiczki znakomite praskie glasé i jelonkowe wyszczególnione medalem na wystawie świat. od 2—8 guzików.

1013 1—0 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

SIELAWKI
Bydlinki i Śledzie wędzone,
Kawior astrachański,
Sery: Strachino, de Brie, Eidam, Ementhaler, Chester itp.,
poleca handel 1008 1—0
St. Markiewicza
we Lwowie Rynek l. 42

Specjalny skład
wyrobów gumowych
z słynnej fabryki
Reithoffera we Wiedniu
mianowicie: **Kaloszy** męzkich, damskich i dziecinnych poleca w największym wyborze
Wilhelm Adam
przy placu Marjackim liczba 10.
Kupcom ustępuję odpowiedni procent.
1072 1—?

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, Hemoroidom, Migrenom.
Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. 1065 4 25
W Paryżu ulica Grammont 25; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego.

Choroby syfilityczne
czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1035 1—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysełą lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

SKŁAD WINA.
Od lat 10-ciu znany w obszernej okolicy mój **SKŁAD WIN** węgierskich, austrjackich, nadreńskich i francuskich, powiększony obecnie w najdogodniejszej porze winobrania zadzierżawieniem winnic we Węgrzech i znacznym zakupem za granicą, polecam P. T. odbiorcom pod porękę opartą na licznych świadectwach i listach zalecających, do odkupu po cenach najprzystępniejszych w pojedyńczych butelkach i baryłkach.

Stosunki miejscowe umożliwiające mi utrzymanie składu pod taniemi warunkami, umożliwiające mi tem samem sprzedaż win po cenie prawie nigdzie po miastach większych niepraktykowanej.

Cenniki rozsełam na żądanie bezpłatnie.

Że po jednej próbie każdy do grona stałych moich odbiorców się zaliczy, za to ręczę, gdyż utrzymuję wina tylko oryginalnego pochodzenia i wyszukanej dobroci. 1050 7—12

EDWARD BRÜLLER
z Pesztu,
właściciel składu win w Kołomyi

Fr. Fryd. Lengila
BALSAM BRZOZOWY

zajmuje w skutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą
roślinną emalią piękności
nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów itp. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.
Słoik z opisem użycia kosztuje **1** złr. **50** ct.
Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austrii-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. 1016 1—0

Latarnie gospodarskie **poprawne** naftowe i olejne sztuka po zł. 1·60, 1·80, 2, 2·20.
Pochodnie naftowe **poprawne** do nocnej jazdy szt. po 2·5.
Rzezaki angielskie do **sieczkarń** różnych systemów i wielkości.
Maszyny do rznięcia drzewa opałowego po 8 złr.
Piece żelazne **Meidingera** i inne do węgla, koksu i drzewa.
Ocyle ostre i tępe, **podkowy** prasowane i **ufnale styryjskie.**
Zupełna wyprzedaż łyżew niemieckich 25% niżej cen fabrycznych
polecają
Cybulski & Weber
we Lwowie
przy placu Marjackim liczba 5 (Hotel Langa). 1 97 1—6

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Wysyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1005 1—

Handel
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie, ulica Halicka
pod „złotym kogutem"
poleca w skutek

wielkich zapasów KAWY, HERBATY, WIN francuskich i szampańskich, jakoteż wszystkie towary podlegające podwyższeniu cła od 1. Stycznia 1879, po cenach starych,

niekorzystając z tej sposobności, by tylko swoich tak licznych i szanownych gości zadowolnić, bo kierując się od początku zasadą, zadawalniać się zyskiem małym, nie podnosi i dziś tych zapasów tak długo, jak długo one wystarczą a co najmiej do **1. Marca potrwa.**

1 kil. cukru najprzed. w głowie	zł. — 49 ct.	
1 „ „ drugiego gatunku	„ — 48 „	
1 „ „ w kostkach lub mączce	„ — 52 „	
1 „ kawy St. Jago lub Kuba w grub. ziarnie	„ 2 — „	
1 „ „ złota Jawa	„ 2 — „	

a wszystkie inne kawy jak najtaniej.
1007 1—?

---

0 5 **Ogłoszenie.** 2—

Dyrekcja zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie sprzedaje począwszy od dnia 1. stycznia 1879 wyroby własne z czystej wełny owczej, które na wystawie krajowej i przemysłowej we Lwowie w roku 1877 medalem zasługi odznaczone zostały, po zniżonych cenach.

Lwów d. 24. grudnia 1878.
c. k. dyrektor: Hołdasiewicz. c. k. sarządca: Macutkiewicz.



Uznany jako najprzedniejszy środek do farbowania włosów
na blond i szatyn
BEAUME CIRCASSIEU.
Balsam ten daje osiwiałym włosom ich pierwotną barwę na powrót.
Do czernienia włosów
NEGRIN.
Ten środek czernienia włosów nadaje każdemu włosowi jego zupełnie czarną barwę, która przez mycie tylko tem silniej występnie. 1073 4
Do nabycia we wszystkich eleganckich sklepach parfumerji.
Treu, Nuglisch & Comp. następcy, Karol Thies,
c. k. nadworna fabryka parfumerji w Wiedniu.

Przeciw wyłysieniu głowy,

siwiznie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras.
Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów.

Tę doniosłą skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wynalezionemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów. Wiedeń. Andrasy.

Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę, a wynalazcy najżywsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. Kinsky.

Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 złr. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Móras." 1015 18—25

ANTYKWARNIA
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie,
utrzymuje zawsze na składzie
wielki wybór książek
we wszystkich językach i wszelkiej treści, starych i najnowszych wydań i poleca takowe **po najniższych cenach.**
Zakupuje także wszelkiego rodzaju książki i starożytności. Zamówienia z prowincji załatwia jak najrzetelniej i punktualnie. 1079 3—0
Katalogi i spisy książek żądającym pesyła franko.

Na jesień i zimę!
Największy wybór
towarów pończoszkowej roboty,
bawełnianych, wełnianych, jedwabnych
kaftaników, spodeń, pończoch, skarpetek
i ogrzewaczy żołądka,
angielskich wełnianych **kamizelek** i rękawami (Jaggerjet),
wełnianych kocyków do nakrywania się i pledów,
wełniane i jedwabne chusteczki na szyję (Cachenez)
otrzymał i poleca po jak najmierniejszych cenach
główny skład gotowej bielizny
F. S. BARDASZA
we Lwowie,
naprzeciw Katedry pod l. 9.
1097 12—12



Pierwszy i jedyny na całą Galicję
MAGAZYN BRONI
perfumerji i artykułów toaletowych,
oraz potrzeb do polowania i podróży
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
przedtem
BONIFACEGO STILLERA
we Lwowie,
przy ulicy Karola Ludwika,
poleca wspomnione artykuły mianowicie:
Broń wyrobu najsławniejszych francuskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykantów, jako to: pojedynki i dubeltówki kapzlowe; dubeltówki odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i iglicowe; pojedynki kapzlowe i Lefaucheux dla dzieci; strzelbki i pistolety salonowe Flobert; sztućce najnowszych systemów; pistolety tarczowe i krucice, rewolwery Lefaucheux, Lancaster, iglicowe, Sharps, Galand i inne.
Perfumerje i artykuły toaletowe francuskie i angielskie, zawsze w najświeższym i najlepszym gatunku. 1048 9—0
Potrzeby myśliwskie i do podróży w nadzwyczaj wielkim i gustownym wyborze. — Szpadrony i rapiry oraz przybory do szermierki. — Brzytwy najsławniejsze Lecoultrego szwajcarskie z 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 ostrzami.
Karabele do stroju polskiego i inne starożytności.

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, ma w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne bole żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być znoszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 25 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beise.

Bergera medyczne
MYDŁO SMOŁOWE
polecone ze strony znakomitości medycznych, używa się w Austro-Węgrzech, Francji, Niemczech, Holandji, Szwajcarji, Rumunji itd. od lat 10 z niepospolitym skutkiem przeciw
wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju,
jakoteż przeciw każdej nieczystości skóry,
mianowicie przeciw parchom, chronicznym wyrzutom na twarzy, głowie i brodzie, ostudom (wyrzutom wątrobianym), przeciw czerwoności nosów, odmrożeniu, poceniu nóg i wszelkim zewnętrznym chorobom na głowach dzieci. Prócz tego poleca się każdemu jako środek do mycia czyszczący skórę.
Cena za sztukę wraz z przepisem użycia 35 cnt.
Bergera mydło smołowe zawiera 40% smoły drzewnej, jest starannie sporządzone i wyróżnia się chlubnie od wszelkich innych mydeł smołowych.
Dla zapobieżenia naśladownictwa
należy w aptekach wyraźnie żądać **BERGERA Mydła smołowego** — uważać na **zielone zapakowanie** i na obok wyciśniętą **markę bezpieczeństwa.**
Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy:
G. HELL, aptekarz w Opawie.
Główne składy utrzymują we Lwowie: pp. aptekarze P. Mikolasch i Z. Rucker; w Brodach: Liszka i Grünspan; w Przemyślu: Nahlik; w Rzeszowie: Kalinowski; w Stanisławowie: Stecher; tudzież apteki w Krakowie, Jarosławiu, Tarnopolu i we wszystkich miastach Galicji; w Czerniowcach: Alth; w Suczawie: Karczewski. 1029 2 30

Pierwszy galicyjski wyrób
Korków katalońskich
ulica Pańska l. 13 we Lwowie.
Poleca swój wyrób w najprzystępniejszych cenach dla zdrojowisk, browarów, gorzelń, aptekarzy i kupców.
Zaręcza za dokładną i spieszną wysyłkę. 1012 1—0
L. J. Malewski.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu 109 1-0
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Familijne doniesienia, zalecania pensjonatów itp. przyjmują do ogłoszenia we wszystkich dziennikach na kuli ziemskiej **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** 2149 26 0


Do sprzedania
kamienica
dwupiętrowa z oficynami w śródmieściu podkorzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Siterskiego ulica Halicka liczba 21. 1033 15 0

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2,
podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia
1. Września 1873 r.
wydaje następujące
ASYGNATY KASOWE
5%	z **14** dniowem	wypowiedzeniem.
5½%	„ **30**	„ „
6%	„ **90**	„ „

Wszystkie w obiegu będące 6½ procentowe **Asygnaty kasowe** z **90** dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½% tylko do dnia 1. grudnia 1877,** zaś **6** procentowe z **30** dniowem wypowiedzeniem po **6% tylko do dnia 1. października 1877 r.** 1001 1-0

Dyrekcja.

WILHELM SEYFARTH
we Lwowie, ulica Teatralna l. 1.

ORDERY
i przybory do kotylionów.

SKŁAD
ksiąg handlowych i druków gospodarskich.

RAMY
w różnych wielkościach **złocone, palisandrowe, antyki rzeźbione rococo czarne.**

SKŁAD PAPIERU
Magazyn towarów galanteryjnych,
SZTUK PIĘKNYCH,
wszelkich przyborów do pisania, rysowania i malowania.

WIELKI WYBÓR
papierów oryginalnych angielskich
Joynson, Turkey, Mill, Margaret Mill, Basker ville Cream Laid etc., jakoteż i oryginalnych francuskich d'Angouleme, Ean du Nill etc. etc.

WYROBY
z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich i niemieckich z **bronzu, drzewa, szyldkretu i skóry.**

Oryginalne Perfumy
z fabryk angielskich, francuskich, frankfurtskich i wiedeńskich.

Oryginalna Woda Kolońska,
Mydła, Pomady, Balsamy, Olejki, Pudry, Pasty etc.

Skład oryginalnych francuskich papierków cygaretowych:
Panama, Armenien, Mais Abadie, Riz Abadie, Rhum, Chinois, Persan. na pudełka i częściowo.
Papier listowy do fantaisie z najmodniejszemi emblemami, dewizami, nagłówkami inicjałami **wypukło tłoczonemi monogramami. Bilety korespondencyjne** (Billets de Corespondance) pojedyńczo i podwójnie składane, białe i kolorowe fantaisie z emblemami i bez tychże.
Karty wizytowe litografowane i drukowane à la minute.
na pięknych białych i fantaisie kartonach.
Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1023 5—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."